Cena numeru 30 groszy.

Rok III. Bydgoszcz, 20 Kwietnia 1925 roku. Nr. 8.

HALLERCZYK

Dwutygodnik. Organ Związku Hallerczyków. Wychodzi 5 i 20 każdego miesiąca.
Wydawany przez Związek Hallerczyków. Redaktor **St. Pałaszewski.**

Adres redakcji i administracji: **Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 10 II. p. tel. 1473.**— Redaktor przyjmuje codziennie od 5.30 do 6.30 po południu. **Prenumerata roczna** z przesyłką pocztową **6 zł Kwartalnie 1 zł 50 gr,** za granicą 100 procent więcej. — **Konto P. K. O. 206 673.**

W 400-letnią rocznicę hołdu pruskiego.

W Wielki Piątek (10/IV) świętego tygodnia upłynęło 400 lat od owej pamiętnej chwili, gdy na Rynku krakowskim pod Sukiennicami dokonany został wiekopomny akt polityczny złożenia przysięgi księcia Albrechta pruskiego naszemu królowi Zygmuntowi Staremu.

Książę Albrecht, dziedziczny pan Elektoratu Brandenburskiego, jak powiadają nam zmurszałe, a jednak żywe karty historji, piastował godność wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego i jako taki rządził z ramienia Polski w Prusiech Książęcych — dzisiejszych Prusach Wschodnich. Przeszedł on na luteranizm, a za nim poszła żyjąca z rozboju i napaści większa część krzyżactwa, co upatrzyła sobie Malbork za swą twierdzę, a wzdłuż Powiśla rozbudowała swe twierdze i zamczyska, utrzymane przeważnie do dnia dzisiejszego. Hołd pruski, dokonany w dniu 10 kwietnia 1525 roku po zwycięstwie grunwaldzkiem — przypadł w okresie, gdy buta pruska została zupełnie zmiażdżona, gdy powalony został na bary najniebezpieczniejszy i najbardziej chytry nasz wróg — i gdy można było wcielić Prusy Książęce jako województwo do Polski.

Niestety znalazło się wówczas dość dużo wpływowych lekkoduchów politycznych, którzy uwierzyli przysiędze klęczącego przed naszym monarchą księcia pruskiego, przysięgającego Polsce na wierność. Wcześnie spostrzeżono coprawda popełniony błąd — wcześnie zorjentowano się, że Polska hoduje na swych piersiach jadowitą żmiję, ale nie zdobyto się na to, by ją zdeptać. Dzięki polskiej ustępliwości i pojednawczości wyrastało lennicze państwo pruskie w moc i potęgę i w niecałe trzy wieki później — łamiąc przysięgę — wykorzystało militarną słabość Polski i przyłożyło swą zbrodniczą rękę do rozbioru naszej ojczyzny.

Ten sam Prusak, którego przodkowie klękali przed tronem polskim, którzy kornie chylili czoła przed Majestatem króla naszego i ujęli swą niewolniczą postawą wrażliwe i czułe serca polskie dziadów naszych — stał się naszym katem, naszym nieprzejednanym wrogiem, wydarł nam nasze ziemie bez skrupułów i targnął się na największe nasze skarby.

Czem był Prusak dla Polski — czem jest dzisiaj zbyteczne przypominać teraz, gdy codzienne zjawiska życia politycznego, gdy codzienne fakty potomków krzyżackich nawołują groźnie zemstą i odwetem.

Przypatrzywszy się bliżej dążeniom prusactwa, dostrzeżemy, że spaja i skupia ono siły dla zlikwidowania polskiego państwa. Siły te widzą dwa etapy, prowadzące do tej likwidacji, — a mianowicie sprowadzenie terytorjum państwa polskiego do możliwie małego obszaru przez odebranie nam Pomorza i uzależnienie ekonomiczne Polski od Niemiec. Akcja, nawiązująca do pomniejszenia państwa polskiego, opiera się na zrewidowaniu naszych granic, na zamknięciu nam dostępu do morza i zabrania Górnego Śląska. Nie łudźmy się! Polityka Prus oraz tych wszystkich czynników, które stoją po stronie Niemiec, wypatruje tylko chwili dogodnej, by postawić na porządku dziennym sprawy takie, jak Wilna, Lwowa, Gdańska i Katowic.

Doniosła rocznica hołdu, uwieńczona w nieśmiertelnym obrazie Matejki i święcona w chwili zakusów niemieckich na nasze ziemie, w chwili wydzierających się rąk pruskiej zachłanności po nasze granice zachodnie, powinna nam dodać bodźca i energji do tem silniejszego oporu, powinna wzniecić w nas poczucie dumy narodowej i własnej siły, a nadewszystko powinna nam uprzytomnić, żeśmy z tych, przed którymi gięły się niegdyś karki pruskie, żeśmy z tych, których łaskawej dobrotliwości zawdzięczają Prusy swój rozrost i niedawno utraconą potęgę.

L. P.

Wstępujcie do Ligi Obrony Powietrznej Państwa!

Kiedyż nareszcie zmartwychstaniemy?

„Na pochyłe drzewo i kozy skaczą" — powiada przysłowie.

Logiczny wątek myśli nakazuje wprost zastosować je do nas, do Polski.

Oto z Warszawy donoszą, że zjazd rosyjskich działaczy oświatowych w Polsce postanowił domagać się utworzenia w państwie polskiem całej sieci szkół z wykładowym językiem rosyjskim na koszt skarbu i wysunął wiele innych podobnych pretensyj.

O bardziej zuchwałe żądanie trudno!

Jeżeli Białorusini i Ukraińcy wysuwają podobne żądania i rząd stara się te żądania uwzględnić, jest to zupełnie słusznem i zrozumiałem, albowiem te słowiańskie plemiona wchodzą w skład państwa polskiego, jako jednostki etnograficznie związane z ziemią, na której wzrosły.

Co jednak upoważnia do wysuwania podobnych żądań żydów, którzy są przybyszami na ziemi polskiej i pasożytami na organizmie polskim?

Co upoważnia do wygórowanych żądań Niemców, którzy stanowią zaledwie mały ułamek procentowego ustosunkowania ludności w państwie polskiem i z których dziesiątki tysięcy opowiedziały się za swoją właściwą ojczyzną, a obecnie nie chcą opuścić granic „niegościnnej" Polski?

Co zaś w szczególniejszej mierze upoważnia do stawiania takiego żądania zamieszkałych w Polsce Rosjan, którzy znaleźli się w granicach naszego państwa tylko dzięki swojemu tchórzostwu, tylko dzięki temu, że szlachetne bezinteresowne ukochanie i umiłowanie ojczyzny nie ma odpowiednika w duszy rosyjskiej.

Nie poruszę tu wielu zagadnień poiltyki zagranicznej, do której można zastosować to samo pytanie: co upoważnia tych lub innych polityków międzynarodowych do wtrącania się w nasze stosunki, do omawiania wielu spraw tylko Polskę obchodzących poza naszemi plecami?

Odpowiedź na te wszystkie pytania możemy znaleźć w przytoczonem na wstępie przysłowiu: „na pochyłe drzewo i kozy skaczą!".

Jesteśmy ciągle tem pochyłem drzewem, które pozwala każdemu naginać się w tę lub ową stronę i na które mogą swobodnie skakać przeróżne wewnętrzne i zewnętrzne kozy.

Brak jasnej wytycznej i chwiejność w zagadnieniu niemieckiem, niezrozumienie w centralnych aparatach państwowych dla zarządzeń miejscowych władz, ułaskawienie takich zbrodniarzy, jak Bagiński i Wieczorkiewicz i im podobni, jakieś dziwne, niezrozumiałe, niepraktykowane w dziejach praworządnej państwowości wymiany tych zbrodniarzy do obcego narodowo, a właściwie beznarodowego państwa, niezdecydowana polityka wewnętrzna od wypadku do wypadku, uwzględniająca najniższe instynkty i dążenia tych czy innych grup — oto parę zaledwie wyrwanych z nieskończonej ilości obrazów i przykładów, upoważniających nawet najpodlejszego gatunku kozy do skakania na drzewo naszej państwowości.

Przed sześciu laty zmartwychwstała Polska, **ale dotychczas jeszcze nie zmartwychwstał naród polski!**

Kiedyż nareszcie nastąpi owo upragnione zmartwychwstanie? Kiedyż nareszcie Polacy wszyscy, od najniższych do najwyższych, zrozumieją, iż są i powinni stale i wszędzie (jak Anglicy) być Polakami?

Kiedyż nareszcie przestaną Polacy dla tych czy innych, często bardzo niskich pobudek i względów uprawiać **neutralność** i okłamywać siebie i świat cały swoją naiwną lojalnością i brakiem charakteru?

Kiedyż nareszcie Polacy dla chwilowych osobistych korzyści przestaną protegować swoich własnych wrogów?

Kiedyż nareszcie skupią się wszyscy ramię przy ramieniu dla zgodnego bronienia swoich słusznych praw i swego honoru narodowego z przewodnią myślą nie żądania krzywdy innych, ale równocześnie z twardem postanowieniem nie zezwolenia na krzywdzenie siebie i swojej Ojczyzny?

Przy tem wielkiem święcie Zmartwychwstania Pańskiego, obchodzonem po raz siódmy w zmartwych wstałej, wolnej i niepodległej Polsce, powyższe pytania nasuwają się same przez się, a wraz z niemi płynie z głębi serca skierowane do wszystkich Polaków gorące i szczere życzenie, aby następna rocznica Wielkiej Tajemnicy zastała nas naprawdę zmartwychwstałymi!

Dr. Jan Szymański.

Rozmyślania świąteczne.

Święto Wielkiej Nocy. Przed wojną święto to w Polsce miało specjalny charakter. Było to święto nie tylko religijne, nie tylko kościelne, ale także narodowe. Dzień Zmartwychwstania Chrystusa, dzień zwycięstwa prawdy i ducha nad kamstwem i materją przypominał nam Polakom ówczesne położenie Ojczyzny i utwierdzał zarazem w tem głębokiem przekonaniu, że Polska przezwycięży wszelkie trudności, że powstanie odrodzona z grobu niewoli.

Święto Zmartwychwstania to uroczystość cudowengo przeobrażenia. Bóg zwycięża zło i odkupia świat. Wiosna łamie zimę, a ziemia cała okrywa się szatą zieleni, szatą odrodzonego życia. Z utęsknieniem kilka pokoleń narodu polskiego oczekiwało Wielkiejnocy. w wolnej, zjednoczonej i niepodległej Polsce, aby naród polski mógł okryć się szatą odrodzenia politycznego.

Nasze pokolenie doczekało się tego wielkiego szczęścia. Roku bieżącego po raz siódmy w niepodle-

głem państwie polskim obchodzimy święta wielkanocne. Po raz siódmy śpiewaliśmy pełną piersią: Alleluja! Chrystus Zmartwychwstał! Śpiewając pieśni wielkanocne uprzytomnijmy sobie łączność i związek cudownego Zmartwychwstania Chrystusa z odrodzeniem naszej Ojczyzny. Przypomnijmy sobie jak ściśle Polska zrosła się z Kościołem katolickim i jok walka o wiarę była równocześnie walką w obronie naszych ideałów narodowych. Walczyliśmy o wielkie idee. Byliśmy tych idei apostołami i szermierzami. Wielkość tych idei i żarliwość w ich wyznawaniu dały nam zwycięstwo. Nie ludzie zwyciężyli, ale wielke zasad.y

Pamiętać o te musiemy zawsze i nie zapominać o mocy cudownej tych wielkich idei.

* * *

Siódmy raz w wolnej Ojczyźnie obchodziliśmy swobodnie, wszyscy razem święto Zmartwychwstania. Przypomnijmy sobie, czegośmy w tym czasie dokonali: Rok 1919. Walka na wschodzie z bolszewikami i Ukraincami, na zachodzie boje z Niemcami; w Paryżu na konferencji pokojowej walka o nasze granice zachodnie o podstawy naszej potęgi w Traktacie wersalskim.

Rok 1920. Zajmujemy Pomorze, Krainę i resztę Wielkopolski. Wielkie plany polityczne. Wyprawa na Kijów. Klęska i zwycięstwo pod Warszawą. Preliminarze pokoju ryskiego.

Rok 1921. Uchwalenie Konstytucji. Powstanie na Górnym Śląsku. Plebiscyt. Przyłączenie Wileńszczyzny do Polski.

W roku 1922 zajmujemy przyznaną nam część Górnego Śląska. Próbujemy uzdrowić skarb w okresie rządów Ponikowskiego i Michalskiego. Wybory do Sejmu i do Senatu. Wybór prezydenta. Dni grudniowe.

W roku 1923 uznano nasze granice wschodnie. Powstaje pierwsza polska większość parlamentarna. Uchwalono ustawy podatkowe i zbudowano powaliny pod reformę waluty.

W roku 1924 dokonano wielkiego dzieła reformy finansowej przez zrównoważenie budżetu i zaprowadzenia złotego. Oto suchy rejestr naszych wielkich zdarzeń i prac, dokonanych w tych kilku latach. Nawet najwięksi pesymiści przyznać muszą, że dokonaliśmy wiele, bardzo wiele. Żadne innne państwo w takiem położeniu i w takich warunkach nie mogłoby więcej dokonać. Były błędy, były nawet przewinienia i grzechy, ale była i moc poświęcenia i wielki wysiłek pracy moralnej i materjalnej. Po zmartwychwstaniu państwa dokonaliśmy wiele — wiele jeszcze musimy przezwyciężyć.

* * *

Rok 1925. Wielkanoc. U naszych sąsiadów zachodnich przygotowują się do odwetu. Znowu odzywją się głosy nienawiści do Polski Znowu przypominają nam, że spór historyczny między Niemcami a Polską jest wieczny, i że zawsze musimy być czujni. Wyciągają chciwe dłonie po ziemie polskie.

Jedna musi być na to z naszej strony odpowiedź: wewnętrzna konsolidacja, wewnętrzna siła i nieustanne narodu polskiego pogotowie. Pogotowie to nie może być tylko fizyczne. Walczyć musimy nietylko armją, nietylko organizacją techniczną i ekonomiczną, ale przedewszystkiem potęgą umysłu i wielkością idei. To najsilniejsza i najskuteczniejsza broń. Podbija ona całe ludy i narody, a nawet cywilizacje.

Nie lekceważmy znaczenia organizacji materjalnej — ale nie zapominajmy także o sile ducha i jego wielkiem znaczeniu. W tej sile odnajdziemy przyczyny cudownego przeobrażenia i zmartwychwstania naszej Ojczyzny. Ona nam również da moc twórczą we wszystkich dziedzinach naszej pracy.

Niech zmartwychwstaną, niech odżyją w nas wielkie ideały.

J. P.

Ojczyźnie mojej — Najjaśniejszej Rzeczypospolitej w szóstą rocznicę wkroczenia na ziemię polską Błękitnej Armji.

Pokłoniła im się Polska cała
Kiedy z obcych przyjechali dal...
Na proporcach: „Zwycięstwo i Chwała“
Lśnią bagnety i błyszczą się działa,
Na rycerskich hełmach świeci stal.

Kraj powitał ich zielenią łanów
do stóp rzucił im radości zdrój...
Coś szeptały im prochy z kurhanów,
bo w nich była potęga Tytanów,
kiedy wichrem szli za Polskę w bój!

Jakby fala nadbiegła błękitu,
tak się nimi rozpromienił kraj...
Na ich czele — Wódz u sławy szczytu!
A w ich oczach hart i moc granitu,
bo za wizją szli na świata skraj!

Dzień tęczowe wysyłał im groty
wiosna pierwszy rzuciła im kwiat...
Pękła struna tułaczej tęsknoty...
W ostrzach lanc — lśni promień słońca złoty
W ostrzach lanc — drży pieśń minionych lat!

Bajończyków wiatr trąca sztandarem;
cały w strzępach od niemieckich kul!
Poświęcenia przepojony żarem...
Wieje legend niebosiężnych czarem...
W nim zamknięta — ich Wielkość i Ból!

Rżą pod siodłem rumaki bojowe,
warczą bębny, trąbka apel gra...
Polsko! Polsko! Twe karty dziejowe
złotem ryte — od krwi purpurowe,
a Duch-Mocarz wiecznie śród nich trwa!

Więc gdy wojna błyśnie łuną krwawą,
gdy armatni zahuczy znów grzmot...
Wodzu! Wodzu! skiń tylko buławą...
ruszą Orły Twe okryte sławą
na zwycięski, górny, chrobry lot!

Zbigniew Orlicz.

Grób Nieznanego Żołnierza Polskiego.

Losowanie pobojowiska skąd mają być wzięte zwłoki Nieznanego Żołnierza.

„Polska Zbrojna" pisze:

Dnia 4 kwietnia b. r. w południe odbyła się niezwykła i jedyna w dziejach Polski i w dziejach wojska polskiego uroczystość: w obliczu przedstawicieli narodu i wojska losowano skąd mają być ekshumowane zwłoki bezimienne, które spoczną w grobie Nieznanego Żołnierza pod arkadami pałacu Saskiego w Warszawie.

Uroczystość ta odbyła się w niebywale dostojnym nastroju — wszyscy jej uczestnicy odczuwali, że oto rozgrywa się jeden z aktów tego dziejowego momentu, kiedy naród cały i integralna jego część: wojsko — składają korny hołd przelanej ofiarnie krwi żołnierza polskiego na tych pobojowiskach, na których wykuwała się nasza niepodległość. Odczuwali, że nadeszła chwila, kiedy trzeba dać zewnętrzny wyraz tego hołdu przez złożenie śmiertelnych szczątek jednego z tych wielu bezimiennych żołnierzy, którzy „ciałem swojem dali szczebel do sławy grodu"...

Wybór tych zwłok był kwestją, o którą już zaczęto się spierać, kto lepszy, kto bardziej zasłużony, i dlatego dobrze się stało, że wolą najwyższych naszych władz wojskowych zdano wszystko na los, który miał zadecydować, skąd zwłoki te szanowne mają być ekshumowane, aby w chwale najwyższej przybyły do stolicy państwa i spoczęły w symbolicznym, czcią całego narodu otoczonym, grobie Nieznanego Żołnierza.

Los tym razem nie był ślepy — poszedł po linji powszechnych życzeń, bo wyznaczył pobojowisko lwowskie, któremu równe może być tylko radzymińskie, to z roku 1920-go, które zadecydowało o niepodległości Polski. Lwów — ostoja polskości na rubieżach Rzeczypospolitej, Lwów — gniazdo naszych orłów i orląt z czasów przedwojennych i z czasu wojny, doczekał się dziwnem zrządzeniem losu tej najwyższej satysfakcji moralnej, jaką może być danie zwłok bezimiennych jednego ze swoich żołnierzy do symbolicznego grobu Nieznanego Żołnierza.

Gdy imię pobojowiska lwowskiego padło, głośno wymówione z ust ministra, który też ma swoją piękną kartę właśnie w dziejach obrony Lwowa, przez salę, w której było tylu przedstawicieli wojska, przeszło jedno wspólne uczucie radości i ulgi: nie mógł lepiej paść wybór pobojowiska. Ślepy los oddał hołd najbardziej ofiarnej krwi!...

* * *

Wielka sala Rady Wojennej przy Gabinecie ministra w gmachu M. S. Wojsk. przybrała niezwykły wygląd. Dokoła długiego stołu zasiadły wybitne osobistości cywilne i wojskowe — za nimi żywą ścianą stanęli dowódcy oddziałów stacjonowanych w stolicy, w drugim rzędzie szeregowi tych oddziałów, dopełniający deputacji.

Na honorowem miejscu stołu, między biskupem polowym, a szefem Sztabu Generalnego, naprzeciw prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Wojskowych — czarna urna, z której będzie wyciągnięty los.

Uroczystość rozpoczął minister Sikorski następującem przemówieniem:

„Zebrani tu dziś przedstawiciele rządu, wojska i społeczeństwa mają ten wysoki zaszczyt, że będą świadkami losowania pobojowiska, które uznamy za symbol wielu naszych pobojowisk.

„Z całej „ziemi mogił i krzyżów" wybranem zostanie jedno miejsce, jako krwawe znamię walk kilku pokoleń o „wolność, całość i niepodległość" narodu.

„W pokorze i czci, chyląc czoła przed dostojeństwem męki narodowej z ubiegłych lat, dumni jesteśmy, że tym razem nad grobem Nieznanego Żołnierza, który poległ za Ojczyznę, rozebrzmi zwycięska fanfara polska i majestat prochów Jego czczony będzie przez rodaków jawnie i dumnie. Wiele bowiem krwi przelaliśmy na pobojowiskach Europy i całego świata. Ale najwięcej na własnej ziemi i w ostatniej wojnie, wojnie zwycięskiej, przeto naszym Nieznanym Żołnierzem będzie jeden z tych, co polegli w okresie starcia się mocy całego narodu polskiego z mocą wroga.

„Proszę Pana Szefa Sztabu Generalnego, żeby wymienił te pobojowiska, które w czasie wojen z lat 1918 — 1920 były dosyć krwawe".

Następnie zabrał głos Szef Sztabu Generalnego i przemówił w te słowa:

„Wybór jest trudny, armja bowiem nasza organizowała się w ogniu walk, każdy, jak tylko możliwie gotowy bataljon z potrzeby bojowej rzucano na front. Dlatego wszystkie granice Rzeczypospolitej znaczy nić serdeczna krwi żołnierskiej, na każdym szlaku marszowym znajdują się pojedyncze i zbiorowe mogiły.

„Jednak w niektórych bitwach i starciach w roku 1920 ponieśliśmy straty bardzo poważne, a nieraz masowe.

„Na rozkaz Biuro Historyczne Sztabu Generalnego zestawiło wykaz pobojowisk, które wedle dokumentów zasługują na wyróżnienie.

„Wybór padł na piętnaście pobojowisk w uwzględnieniu następujących momentów:

1. Wielka liczba poległych na ograniczonej przestrzeni. Tylko w tych bowiem warunkach może być mowa o Żołnierzu Nieznanym, jako jednym z wielu poległych w walce ciężkiej i krwawej.

2. Walka musi być zaszczytną dla całości walczącego wojska. Nie może przeto wchodzić w rachubę pogrom zaskoczonego oddziału. Za to równe prawa ma zwycięskie natarcie, jak zawzięta obrona.

3. Względy zrozumiałe zmuszają do wyeliminowania pobojowisk, leżących na terytorjum ówczesnego wroga; stąd odpada np. zaszczytne pobojowisko 1 dywizji legjonów pod Borodzianką nad Teterewem, 13 dywizji piechoty pod Żywotowem nad Rośką.

„Przechodzę kolejno pobojowiska wybrane:

W tem miescu Szef Sztabu Generalnego odczytuje wykaz 15-tu pobojowisk, któremi są następujące:

Lwowskie z listopada 1918 r. do marca 1919 r.,

Lida — kwiecień 1919 r.

Chorupań pod Dubnem — 19 lipca 1920 r.,

Chodaczków Wielki i Nastasow pod Tarnopolem 31 lipca — 6 sierpnia 1920 r.,

Borkowo pod Nasielskiem — 14 i 15 sierpnia 1920 roku,

Wólka Radzymińska — 14 i 15 sierpnia 1920 r.,

Sarnowa Góra między Sochocinem a Ciechanowem — 16 — 20 sierpnia 1920 r.,

Przasnysz — 21 i 22 sierpnia 1920 r.,

Komarów — 30 sierpnia 1920 r.,

Hrubieszów — 1 września 1920 r.,

Kobryń — 14 — 15 września 1920 r.,

Dytiatyn pod Haliczem — 16 września 1920 r.,

Brzostowica Murowana — 20 września 1920 r.,

Obuchowo pod Grodnem — 26 wrześnie 1920 r.,

Krwawy Bór pod Papiernią — 17 i 18 września 1920 roku —

i mówi dalej:

„Wybór jest zgodny z uczuciem narodowem, które zwraca się ku obronie Lwowa, ku walkom z czerwoną armją konną, ku rozstrzygającej operacji warszawskiej, ku bitwom nad Niemnem, decydującym dwukrotnie o losach Wilna.

„Wszystkie wymienione boje mają znamię męstwa i poświęcenia i wszystkie mają już to ze względów strategicznych, już to ze względów moralnych znaczenie dziejowe. Trafem są reprezentowane na tych pobojowiskach wszystkie formacje, z których wojsko nasze powstało, większość jego dywizyj i pułków".

Po tych słowach generał St. Haller wręczył 15 kartek ks. Biskupowi Polowemu, który je pomieszał i włożył do urny — poczem szef Sztabu Gen, wezwał najmłodszego z obecnych kawalera „virtuti militari", by wystąpił celem dokonania losowania.

Zameldował się ogniomistrz 14 p. a. p. Józef Buczkowski, instruktor Szkoły Podchorążych i wśród uroczystej ciszy, w której pracowały tylko liczne aparaty fotograficzne, wyciągnął z urny kartkę, odniósł ją, dokoła stołu, do p. Ministra, który odczytał z niej na głos, co następuje:

M. S. Wojsk.
Sztab Generalny Warszawa, 4. 4. 1925 r.
Biuro Historyczne
L. dz. 657. B. H.

I.

Pobojowisko lwowskie.

z roku 1918—1919 łącznie z pobojowiskiem nad Wereszycą, to jest Gródka Jagiellońskiego, nad którem krwawo i otiarnie biła się z Ukraińcami późniejsza 5 dywizja piechoty, część 1-ej i 8-ej dywizji piechoty. Długotrwałość, zaciętość walk, moment poświęcenia występuje tutaj w całej pełni.

Za zgodność Szef Biura Historycziego
(—) Kukiel, gen. bryg.
(pieczęć M. S. Wojsk.)

Z kolei p. Minister zwrócił się do obecnych z prośbą o podpisanie protokółu uroczystości, który po podpisaniu w dwóch egzemplarzach odczytał następnie szef Biura Historycznego gen. Kukiel i wręczył ministrowi Sikorskiemu.

Jeden z tych egzemplarzy zostanie złożony w Muzeum Wojska, — drugi zostanie wmurowany w grób Nieznanego Żołnierza.

„Brak nam Wilsona".

Pod tym tytułem p. Stephan Lauzanne wystąpił w paryskim „Matin" z ostrym apelem do Stanów Zjednoczonych, by zabrały one głos w sprawie knowań niemieckich przeciw Polsce.

Przypominając, że Ameryka jest „Matką-wyswobodzicielką Polski", Lauzanne przytacza 14 punkt zasad prezydenta Wilsona, który brzmi:

„Niepodległe państwo polskie musi być utworzone i obejmować musi terytorja, bezsprzecznie zamieszkałe przez Polaków. **Państwo to musi mieć wolny i bezpieczny dostęp do morza,** a jego polityczna i ekonomiczna niepodległość, jak również całość terytorjalna, muszą być gwarantowane przez układ międzynarodowy".

Dalej p. Lauzanne przytacza powiedzenie senatora Lodge'a, że „Polska musi być potężnem i wielkiem mocarstwem".

Historja nam wyjaśni — kontynuuje p. Lauzanne — czy warunki traktatu wersalskiego zostały wypełnione. Również historja odda dopiero sprawiedliwość Wilsonowi, który ze swą przysłowiową upartością walczył o wolną i zjednoczoną Polskę. Dziś już nie chodzi o wielkość i niepodległość Polski, lecz o prawa Jej do życia. Dziś jest sprawa tego, co prezydent Wilson nazwał „świętością traktatów".

Gdyby Francja przyczyniła się, wzamian za jakiś świstek papieru, do wydania Niemcom jednej piędzi terytorjum polskiego, to rumieńcem wstydu obleją się lica każdego uczciwego Francuza, i jeśli Ameryka, która potrzebuje wyrzec tylko słowo, nie udaremni tego spisku przeciw Polsce, to zdradzi ona samą cywilizację.

Taką opinję wydaje p. Lauzanne. Czy Ameryka odpowie na ten wyraźny apel? Przyszłość pokaże.

A jednak jedno słowo mogłoby wystarczyć...

Czy duch Wilsona odezwie się przez dzisiejszego przedstawiciela narodu i opinji amerykańskiej?..

M.

DZIAŁ URZĘDOWY

Związek Hallerczyków Zarząd Główny.
L. dz. 3586.

Warszawa, dnia 9 kwietnia 1925 r.
Okólnik nr. 43.

Do wiadomości wszystkich Zarządów Chorągwi i Placówek podajemy co następuje z poleceniem wykonania.

Cześć!

Związek Hallerczyków
Józef Sierociński, prezes.

I. Skład Zarządu Głównego.

Na posiedzeniu Zarządu Głównego dnia 5 kwietnia br. ukonstytuowanie się nastąpiło jak niżej:

I. Wiceprezes Henryk Połoński, II. Wiceprezes Edward Ligocki, Sekretarz Juljan Ginsbert, zastępca Prof. Skupieński, Skarbnik Tadeusz Samulski, zastępca Lucjan Miecznikowski.

II. Ostrzeżenie.

Mocą uchwały Zarządu Głównego z dnia 26 marca br. został skreślony z listy członków p. Władysław Suchecki, b. kierownik Drużyn Błękitnych za czyny niehonorowe, a mianowicie: przywłaszczenie sobie pieniędzy i wysoce niewłaściwe zachowanie się.

III. Ku czci śp. Eugenjusza Małaczewskiego.

W myśl uchwały III Walnego Zjazdu Delegatów w Łodzi wzywa się wszystkie Chorągwie i Placówki o doraźną ofiarę na rzecz tablicy, jaka będzie wmurowana w Kościele Garnizonowym w Warszawie i nagrobka jaki będzie postawiony na cmentarzu w Zakopanem. Ofiary należy przysyłać na P. K. O. 5393 z wyraźnym zaznaczeniem na co ofiara jest przysłana.

IV. Składki członkowskie.

W myśl uchwały III Walnego Zjazdu Delegatów w Łodzi, naznaczono minimum składek członkowskich 6 zł. rocznie dla członków czynnych i 12 zł. dla członków wspierających. Każda Chorągiew ma prawo dowolnie zwiększać składki tak dla członków czynnych jak i wspierających.

Kapituła Mieczy Hallerowskich.
Okólnik nr. 5.

Kapituła odznaki „Mieczów Hallerowskich" niniejszem powiadamia, że M. S. Wojsk. decyzją z dnia 17 marca 1925 r. za nr. 49/24 zatwierdziło odznakę „M. H." zezwalając na noszenie takowej Wojskowym w czynnej będącym służbie w formie przepisanej dla odznak pamiątkowych, tj. na lewym boku i na śrubce, o powyższem dla wiadomości wojskowym umieszczono komunikat w „Polsce Zbrojnej".

Wszyscy zaś — zarówno b. wojskowi z formacji Francuskiej i Włoskiej, jak i ci, którzy otrzymują odznakę tak zw. (Honoris-Causa) mogą nosić takową w formie dotychczasowej tj. na wstążeczce.

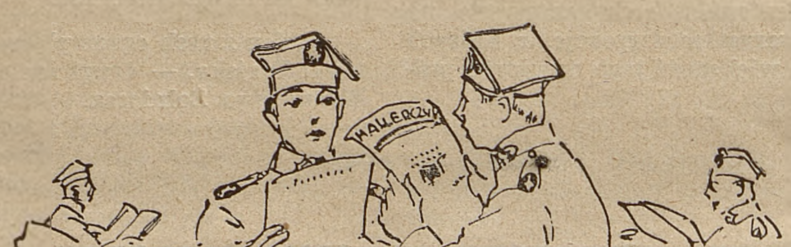
Cześć!

(—) **Ks. Dr. Jan Więckowski,** prezes kapituły.
(—) **Stefan B. de Holtorp,** sekretarz.

Związek Hallerczyków
Chorągiew Śląska.
L. dz. 1150/B.

Katowice, dnia 12 marca 1925 r.

Na podstawie orzeczenia Sądu Koleżeńskiego przy Zarządzie Chorągwi Śląskiej Związku Hallerczyków z dnia 11 marca 1925 r. został wykluczony ze Związku Hallerczyków p. Leon Spławski, były prezes placówki Związku Hallerczyków w Królewskiej Hucie za działanie na szkodę Związku.



Z ŻYCIA ZWIĄZKU HALLERCZYKÓW

Protokół.

III Walnego Zjazdu Delegatów Związku Hallerczyków, odbytego w Łodzi w dniach 28 i 29 marca 1925 r.

Zjazd otworzył dnia 28 marca rb. o godz. 10,30 w Białej Sali Hotelu Manteufla krótkiemi słowy, prezes Zarządu Głównego J. Sierociński, proponując na przewodniczącego posła Zamorskiego, co izba jednomyślnie przyjmuje.

Przewodniczący dziękuje za wybór i gorącemi słowy wita zebranych delegatów i gości oraz nawołuje do podtrzymania w życiu cywilnem tych cnót, które zdobiły żołnierza Polskiego podczas wojny.

Na sekretarzy zaprasza kol. Kołodzieja i Grzegorczaka, do prezydjum zaś posłankę Ładzinę, Prezydenta Łodzi Cynarskiego, przedstawiciela Związku Obrońców Lwowa, panią Wańkowiczową, Generała Syszko Bogusza, członków Zarządu Głównego oraz wszystkich prezesów Chorągwi Związku Hallerczyków, oraz opóźnionych posłów i przedstawicieli władz.

I. Przyjęcie porządku dnia obrad.

Zaproponowany przez prezesa Sierocińskiego porządek dnia obrad izba przyjmuje jednogłośnie.

II. Powitanie i depesze.

W gorących i serdecznych słowach Zjazd witają: Imieniem Narodowej Organizacji Kobiet posłanka Ładzina, imieniem Związku Obrońców Lwowa p. Sulimierski, imieniem Stow. Emerytów General Bogusz-Szyszko, im. Sokolstwa Polskiego prezes okręgu Łódzkiego.

Prezes Sierociński odczytuje depesze nadesłane z okazji Zjazdu: Wojewoda Pomorski, Grupa Zachodnia Stow. Dowborczyków, Zarząd Główny Związku Inwalidów, Redakcja Pro Patrja, Prezes Związku Inwalidów Kantor, Związek Podoficerów Rezerwy Ziem Zachodnich, Poseł Pełnomocny w Oslo Kwapiszewski, Pułk. Ihnatowicz,

Warszawskie Tow. Wioślarskie, Ekspozytura Stow. Weteranów, Placówka Skórcz, Hallerczycy 44 pułk. Strzelców Kresowych, Chor. Zagłębia Dąbrowskiego, Stow. Dowborczyków Okręg Warszawski, Stow. Weteranów 1863 r., Związek Powstańców Górnośląskich, Senator Szebekówna, Generał Wroczyński, Stow. Handlowców Polskich, Anna Hallerówna, Stow. Rezerwistów Wojska Polskiego, Mielżyński, Prezes Związku Powstańców i Wojaków, Okr. Nowogródzki Stow. Dowborczyków, Gen. Zarząd Związku Powstańców i Wojaków, Generał Dywizji Hubiszta, Generał Brygady Jasiński, Pomorski Związek Oficerów Rezerwy Ziem Zachodnich, Związek Inwalidów Koło w Kutnie.

III. Powitanie Generała Broni Józefa Hallera.

Wchodzącego w otoczeniu władz cywilnych i wojskowych na salę Pana Generała Broni Józefa Hallera izba wita długo niemilknącemi oklaskami. Przewodniczący w podniosłych słowach wita Generała Hallera.

Generał Haller w swem przemówieniu wznosi najpierw okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczpospolitej Polskiej i Jej Najwyższego Dostojnika Prezydenta Wojciechowskiego, w dalszym ciągu swego przemówienia zaznacza, że Zjazd odbywa się w 900 rocznicę Koronacji Króla Bolesława Chrobrego, który był pierwszym królem, co Polskę od obcych wpływów uniezależnił. Testament Chrobrego i dziś winien nam przyświecać. Chcemy współpracować z innemi. Na wartościach moralnych i ekonomicznych oraz na sile żołnierza, Polska musi się rozrość. Trzeba, aby wszyscy pracowali dla Polski. Kończy okrzykiem na cześć Związku Hallerczyków jako stojącego na straży idei narodowej.

Wojewoda Łódzki Darowski wita Zjazd w imieniu Władz Rządowych, w silnych słowach zaznacza, że nie pozwolimy wrogom naszym naruszyć naszych praw, o ile całe społeczeństwo stanie przy Rządzie, który mając to oparcie w społeczeństwie, tem silniej odeprze każdy atak. Kończy przemówienie, wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczpospolitej Polskiej.

Imieniem miasta Łodzi wita Zjazd prezydent miasta Cynarski, który między innemi mówi, że niema zakątka na świecie, gdzieby Hallerczycy nie kładli swych kości, na zakończenie wznosi okrzyk: Niech żyją Hallerczycy!

Pan Konic przemawia w imieniu Tow. Przyjaciół Francji, który stwierdza, że lwią część zasług do odzyskania Ojczyzny przyczynili się Hallerczycy, sądzi, że tak jak w 1920 r. i w przyszłości pod hetmańswem Generała Hallera odzyskamy to, co odwiecznie nasze.

Imieniem Związku Oficerów Rezerwy przemawia pułk. Dienstl-Dąbrowa, imieniem Związku Dowborczyków składa życzenia Prezes Miłosz. Imieniem Tow. Rozwój p. Nawrocki.

IV. Nagłe sprawy.

Przewodniczący składa hołd wszystkim poległym Hallerczykom, gdziekolwiek oni padli. Sala przez powstanie czci pamięć poległych.

Przewodniczący proponuje, aby zebranie uchwaliło wezwanie do nowego Zarządu, aby jaknajprędzej zjednoczyć wszystkie organizacje b. wojskowych i przeciwstawić się zakusom sił obcych.

Kolego Kołodziej imieniem Chorągwi warszawskiej stawia wniosek, aby uczcić pamięć Nieznanego Żołnierza przez złożenie wieńca z barwami błękitnemi na płycie Nieznanego Żołnierza przy jutrzejszej uroczystości poświęcenia sztandaru. Wniosek jednomyślnie przyjęto polecając wykonanie Chorągwi Warszawskiej.

V. Wybory Komisji.

Do Komisji Mandatowej delegatów wyznaczała Chorągiew Łódzka.

Do Komisji Organizacyjnej wybrano kol. Koniecznego, Rolewskiego, de Holtorpa i Ligockiego.

Do Komisji Statutowej kol. Piotrowskiego, pułk. Ganczarskiego, Mecenasa Jurkowskiego i p. Mazarakową.

Do Komisji Wojskowej, Generała Osikowskiego, Dworzańskiego i Janowicza.

Do Komisji Gospodarczej kol. Karwowskiego, Miecznikówskiego, Wielowieyskiego, Nowakowską, Siewicza, Króla, Skarzyńskiego, Żywocińskiego, Pałaszewskiego, i Kowalskiego.

Do Komisji Rezolucji kol. Pałaszewskiego, Sierocińskiego, Pintarę, Ligockiego i pułk. Dienst-Dąbrowę.

VI. Odczytanie protokółu ze Zjazdu w Bydgoszczy.

Kol. Kołodziej odczytuje protokół z II Walnego Zjazdu Delegatów Związku Hallerczyków, odbytego w Bydgoszczy w dniu 16 17 lutego 1924 r. Protokół izba przyjmuje.

VII. Sprawozdanie Zarządu Głównego.

Sprawozdanie Zarządu Głównego odczytuje prezes Sierociński, poruszając w nim wszystkie polecenia i uchwały zarządzone przez walny Zjazd w Bydgoszczy i trzy kwartalne Zjazdy, oraz wszystkie ważniejsze sprawy, jakie miały miejsce w roku ubiegłym. Sprawozdanie swoje kończy statystyką liczbową i zestawieniem prac jakie były poczynione przez wszystkie chorągwie i Zarząd Główny. Sprawozdanie izba przyjęła oklaskami.

VIII. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

Imieniem Komisji Rewizyjnej sprawozdaje kol. Delinikajtys i odczytuje protokół, w którym na zakończenie komisja rewizyjna stawia wniosek o udzielenie absolutorjum dotychczasowemu Zarządowi, które izba jednogłośnie udziela.

Kol. Zieleśkiewicz proponuje rozesłanie sprawozdania poszczególnym chorągwiom, wniosek przechodzi z poprawką kol. Holtropa, aby sprawozdanie umieszczono w „Hallerczyku".

Na wniosek Sierocińskiego, przewodniczący zarządza przerwę obiadową i odracza sesję do godz. 4 po południu.

Sesja popołudniowa.

Sesję popołudniową otworzył przewodniczący o godzinie 16,15.

IX. Sprawozdanie Komisji.

Kolega Grzegorczak imieniem Komisji Mandatowej sprawozdaje ilość delegatów oraz ilość głosów, z czego wypada, że uprawnionych jest razem 137 delegatów, którzy mają 284 głosy.

Imieniem **Komisji Organizacyjnej** sprawozdaje kol. Konieczny.

Uchwalono wniosek kol. Jana Szczepkowskiego w brzmieniu następującem: „Wzywa się Zarząd Główny do utworzenia Komitetu Redakcyjnego, któryby się zajął zebraniem wspomnień wojennych z podaniem czasu miejsca i nazwy oddziałów, o których mowa i wydania tego w zbiorowych wydaniach". Wniosek Komisji Organizacyjnej treści następującej: „Wzywa się Zarząd Główny do jaknajszybszego zorganizowania archiwum dokumentów i fotografji oraz wydania albumu pamiątkowego zasłużonych Hallerczyków na wzór Fidac'u.

Wniosek kol. Łukaszewicza o przeniesienie Hallerczyka z Bydgoszczy do Warszawy, upadł.

Uchwalono wniosekKomisji Organizacyjnej: „Wzywa się Komisję Redakcyjną przy Zarządzie Głównym o rozpatrzenie sprawy wznowienia wydawnictwa Straż nad Wisłą niezależnie od Hallerczyka".

Wniosek Chorągwi Pomorskiej, aby przyspieszyć ostateczne rozwiązanie sprawy majątku po b. jeńcach.

Pułkownika Dienstl-Dąbrowę wzywa Zarząd Główny, aby wysłał delegata organizacyjnego do Małopolski, w celu zorganizowania placówek na terenie Małopolski, gdzie znajduje się 37.000 b. wojskowych Armji Polskiej we Włoszech.

Uchwalono wniosek prezesa grupy wchodniej Dowborczyków, aby do wszystkich placówek Dowborczyków na Kresach wchodnich, gdzie jeszcze niema placówek Hallerczyków były rozsyłane wszystkie komunikaty, okólniki i wydawnictwa do Dowborczyków, z którymi nawiązany jest ścisły kontakt.

Uchwalono wniosek Zarządu Głównego w celu poczynienia starań w sprawie uczczenia poległych Hallerczyków we Francji pomnikiem, który powinien stanąć na polach Szampanji.

Uchwalono wniosek Zarządu Głównego, aby wezwać członków o doraźną ofiarę na rzecz tablicy pamiątkowej jaka ku czci śp. Eugenjusza Małaczewskiego będzie wmurowana w Kościele Garnizonowym w Warszawie z dodatkiem pułk. Dienstl-Dąbrowy wzniesienie nagrobka w Zakopanem w porozumieniu z p. Chojnowskim.

Uchwalono wniosek Zarządu Głównego: „Walny Zjazd wzywa Zarząd Główny, aby zebrawszy informacje, opracował plan w sprawie zorganizowania wzajemnych ubezpieczeń na życie“.

Wniosek Zarządu Głównego „poleca się Zarządowi Chorągwi Wielkopolskiej wejść w ścisły kontakt z Komitetem obchodu 900 letniej rocznicy Króla Bolesława Chrobrego w Gnieźnie w celu przyjęcia udziału przez Związek Hallerczyków.

Wniosek Zarządu Głównego „poleca się Zarządowi Głównemu wejść w kontakt z Przodownictwem Sokoła, w sprawie uroczystego przyjęcia Sokołów z Ameryki.

Wniosek Komisji Redakcyjnej: 1) Obowiązkowego prenumerowania organu przez wszystkich członków; 2) regulowanie opłacania za organ przez Placówki a nie poszczególnych członków; 3) zorganizowania filji Hallerczyka w miastach: Warszawa, Wilno, Lwów, Łódź, Katowice, Poznań; 4) zorganizowanie Komisji Redakcyjnej do następujących działów: a) Dział organizacyjny, placówki męskie, placówki żeńskie, Drużyny Błękitne, b) dział propagandowy, c) dział literacki i d) dział gospodarczy.

Imieniem **Komisji Statutowej** referuje kol. Piotrowski.

Złożony projekt statutu przez kol. Łukaszewicza postanowiono przekazać do rozpatrzenia Zarządowi Głównemu.

Wniosek kol. Szczerby o skrócenie terminu wykreślenia za niepłacenie składek odrzucono.

Wniosek kol. Łukaszewicza w sprawie podwyższenia składek do sumy 12 zł. dla członków czynnych i 36 zł. dla członków wspierających odrzucono.

Uchwalono wniosek kol. Sierocińskiego, aby minimum składki wynosiło 6 zł. rocznie dla członków czynnych i 12 zł. dla członków wspierających, z pozostawieniem do uznania Zarządów Chorągwi dowolnego podwyższenia składek.

Uchwalono wniosek chorągwi Lwowskiej, aby w dziale III, str. 2, punkt 5 statutu dodać „oraz ci b. wojskowi z armji sprzymierzonych, którzy dla armji Polskiej pracowali“.

Uchwalono wniosek kol. Jóźwika, aby termin Zjazdów Walnych zaznaczyć w pierwszy kwartał każdego roku.

Uchwalono wniosek kol. Sierocińskiego, aby stworzyć specjalną Komisję dla Drużyn Błękitnych, któraby się zajęła opracowaniem podręczników i kwestję uprawnienia samych Drużyn Błękitnych wobec ostatniego oświadczenia Pana Ministra Spraw Wojskowych.

* * *

Przewodniczący poseł Zamorski oświadcza, że z powodu wyjazdu musi opuścić przewodnictwo, na wniosek kol. Kołodzieja sala jednomyślnie powołuje na przewodniczącego Generała Osikowskiego.

W sprawie Regulaminów dla Placówek Żeńskich zabiera głos pani Mazarakowa, która w dłuższym przemówieniu uzasadnia potrzebę organu naczelnego dla placówek żeńskich, równającego się w hierarchji Związkowej Zarządu Chorągwi.

Wniosek ten po dłuższej dyskusji uchwalono z zastrzeżeniem, że przed przystąpieniem do zorganizowania nowych placówek żeńskich musi nastąpić porozumienie z zarądem chorągwi na terenie której placówka nowa ma się stworzyć. Przedstawiony regulamin ma być jeszcze uzgodniony z zarządem głównym.

Uchwalono wniosek chorągwi Pomorskiej w sprawie opracowania odznak barwy błękitnej dla prezesów i komendantów Związkowych, opracowanie polecono Zarządowi Głównemu.

Wniosek chorągwi Wielkopolskiej w sprawie opracowania regulaminów Pochodowego i Pogrzebowego na wniosek kol. Pałaszewskiego odesłano na 8 Kwartalny Zjazd Delegatów.

Przedstawiony regulamin Związku opracowany przez kol. Piotrowskiego, polecono odesłać do nowego Zarządu Głównego, który po przejrzeniu wyśle do poszczególnych chorągwi w celu zaopinjowania, a następnie przedstawi kwartalnemu Zjazdowi Delegatów do zatwierdzenia.

W imieniu **Komisji Wojskowej** sprawozdanie przedstawia Gen. Osikowski.

W sprawie korespondencji z Panem Ministrem Spraw Wojskowych w kwestji przysposobienia wojskowego i kształcenia młodzieży, komisja wojskowa sporządziła obszerny protokół, w którym wychodząc z założenia, że Pan Minister Spraw Wojskowych niedostatecznie był poinformowany, poleca Zarządowi Głównemu ponowne zwrócenie się do M. S. Wojsk. i ostateczne załatwienia sprawy. Izba gorąco rzecz tą zaleca.

Pozatem Komisja Wojskowa udzieliła kilka wyjaśnień zainteresowanych w sprawach: świadectw z ukończenia szkół podoficerskich w Armji Polskiej we Francji, wstępowania b. oficerów do Korpusu Ochrony Pogranicza oraz w sprawie przysposobienia wojskowego D. O. K. Lublin.

Imieniem **Komisji Gospodarczej** zabiera głos kol. Skarzyński i przedkłada następujący wniosek, który jednomyślnie przyjęto: a) że działalność Spółdzielni Hallerczyków winna się skoncentrować na dwóch działach budowlanym i samochodowym, które stosownie do oświetlenia referenta p. Karwowskiego Komisja uznała jako celowe ze względu na obecne warunki i konjunktury; b) że otwieranie niewielkich zakładów handlowych i przemysłowych aczkolwiek bardzo pożądane należy przekazać Zarządowi Spółdzielni do wprowadzenia w życie, skoro pozwolą na to środki materjalne; c) że fundusze posiadane obecnie przez Spółdzielnię należy uważać nie jako kapitał obrotowy, ale organizacyjny, który ma służyć do opędzenia pierwszych kosztów; d) aby wszyscy członkowie Związku Hallerczyków zostali członkami Spółdzielni z tem, że życzącym sobie będą robione jaknajdalej idące ulgi w płaceniu; e) aby Zarząd Spółdzielni umieścił swe sprawozdanie za rok ubiegły w Hallerczyku.

Pan Karwowski daje krótkie sprawozdanie z dotychczasowej dizalalności Spółdzielni. Wniosek kol. Holtorpa o oddzielenie funkcji w Zarządzie Związku od jednoczesnego sprawowania funkcji w Zarządzie Spółdzielni upadł większością głosów.

X. Wybory Prezesa.

Prezes Sierociński w krótkich słowach dziękuje za dotychczasowe zaufanie i zgodnie z ustaloną opinją Generała Hallera stawia wniosek o wybranie Generała Osikowskiego na Prezesa Związku. Kolego Zieleśkiewicz stawia kandydaturę Sierocińskiego. Sierociński zrzeka się ponownie i stawia wniosek o wybór Generala Osikowskiego przez aklamację. Generał Osikowski ustępuje z przewodnictwa, które obejmuje na wniosek kol. Pintary kol. Ligocki.

Wniosek o wybór Generala Osikowskiego przez aklamację upada wobec sprzeciwu delegatów Chorągwi Śląskiej.

Przewodnictwo obejmuje po kol. Ligockim poseł Dzierżawski, który proponuje głosowanie na prezesa według chorągwi. Kandydatur jest dwie. Generał Osikowski i Sierociński. Po obliczeniu głosów okazało się, że za Generalem Osikowskim padło 105 głosów, za kol. Sierocińskim głosów 174 i nieobecnych głosów. 5.

XI. Wybory Zarządu.

Przewodnictwo obejmuje po pośle Dzierżawskim kol. Palaszewski. Do Zarządu zostali wybrani: Generał Osikowski, Połoński, Giżycki, Ligocki, Samulski, Dzierżawski, Miecznikowski, Ginsbert, Nowakowska, Paczyński, Ceglarek, Bitschan, Kopczyński, Janowicz i Dąbrowski.

Na zastępców członków Zarządu wybrano: Bitschanową, Szostakowskiego, Delinikajtisa, Leszczyńskiego, Skupieńskiego.

XII. Wybory Komisji Rewizyjnej.

Wybrano: Kozłowskiego, Balcera, Stefana Kolberga, Zieleśkiewicza i Grupkę.

XIII. Wybory Sądu Koleżeńskiego.

Wybrano: Roińskiego, Sujkowskiego, Rejskiego, Mec. Wilczyńskiego. Pozostawiając jeden mandat wolny do obsadzenia Zarządowi Głównemu.

XIV. Wybór miejsca następnego Zjazdu.

Na wniosek kol. Palaszewskiego postanowiono sprawę miejsca następnego zjazdu poruczyć Zjazdowi Kwartalnemu delegatów chorągwi i Zarządowi Głównemu.

XV. Wolne wnioski.

Na wniosek kol. Karwowskiego uchwalono: Walny Zjazd delegatów powierzając Gen. Osikowskiemu mandat w Zarządzie Głównym uprasza Go o przyjęcie takowego i stwierdza, że powołanie Go na członka Zarządu Głównego a nie na prezesa Zarządu, nie jest dowodem nieufności do niego. Uchwałę tą na wniosek Karwowskiego polecono zakomunikować p. Generałowi Osikowskiemu.

Wniosek kol. Dukszty w sprawie organizacji Drużyn Błękitnych oddano Zarządowi Głównemu.

Na wniosek Zarządu Głównego uchwalono, aby wszystkie zarządy chorągwi i placówek przestrzegały przepisy statutu, nadsyłały regularnie raporty i wpłacały składki.

Na wniosek kol. Humpoli postanowiono, aby Zarząd Główny określił wysokość składek specjalnych, które mają być użyte na zakup samolotu błękitnego.

Na wniosek kol. Papińskiego uchwalono obowiązkowe noszenie znaczków Związkowych i wzajemne ukłony przy spotkaniu.

Kol. Konieczny stawia wniosek o zniżenie ceny znaczka polecono Zarządowi Głównemu rozpisać oferty na znaczek.

Na wniosek placówki Wysokie Mazowieckie, polecono Zarządowi Głównemu nawiązanie starań z Hallerczykami w Ameryce w sprawie wyjazdu b. ochotników z Ameryki, którzy z różnych powodów do Ameryki nie wrócili, a którzy przekroczyli już 35 rok życia.

Na wniosek placówki Wysokie Mazowieckie polecono Zarządowi Głównemu poczynić starania w celu otrzymania odznak „Krzyż Ochotników z Ameryki“ dla tych członków, którzy dotychczas go nie otrzymali.

Na wniosek kol. Łukaszewicza postanowiono, aby Spółdzielnia zatrudniała członków Związku.

Na wniosek kol. Piotrowskiego wniesiono do protokolu co następuje: „Jako wnioskodawca, członek Kom. Statutowej na Zjeździe i jej referent, uważam za nieprawne odrzucenie rozpatrywania przez Zjazd regulaminu dla zarządów związku przyjętego jednogłośnie przez Komisję Statutową zjazdu. Podpis: Alojzy Piotrowski“.

Odśpiewaniem „Roty“ zakończono Zjazd o godz. 9,30 wieczorem.

* * *

Wieczorem w Teatrze Miejskim odbyło się przedstawienie, na którym zgotowano owację Panu Generałowi Hallerowi i Generałowi Dowbor-Muśnickiemu. Wieczorem o godz. 10 odbył się w salonach Rady Miejskiej raut na cześć Generała Hallera.

Uroczystości niedzielne dnia 29 marca 1925 r.

Nabożeństwo uroczyste w Katedrze odprawił Jego Ek. Ks. Biskup Tymieniecki oraz wygłosił podniosłe przemowienie i poświęcił sztandar Chorągwi Łódzkiej. Po nabożeństwie odbyła sęi defilada Hallerczyków, Drużyn i zaprzyjaźnionych Towarzystw.

O godz. 12,30 w sali Towarzystwa Kredytowego odbyło się wbijanie gwoździ, podpisanie aktu i okolicznościowe przemówienia.

W celu zadokumentowania przyjaźnej współpracy z Dowborczykami, Prezes Sierociński w krótkim przemówieniu podkreślając wspólne cele prosił Pana Generała Hallera o wręczenie Panu Generałowi Dowbor-Muśnickiemu naszego znaczka Związkowego. Serdecznym uściskiem zakończyli Panowie Generałowie akt wręczenia znaczka.

XVI. Komisja Rezolucji.

W imieniu Komisji Rezolucji zabrał głos kol. Ligocki i odczytał rezolucję jak następuje:

„Rok 1925 opromieniony jest echem chwały ogromnej i nieśmiertelnej potęgi imienia Polski. Mija oto 900 lat, odkąd Bolesław Chrobry włożył na swe skronie koronę i postawił swe Państwo w szeregu potęg największych. Budował on wielkie północne cesarstwo, na Zjednoczeniu ludów słowiańskich oparte. Rzucił idee jasną, potężną i wyrazistą. Testament żołnierski i polityczny Chrobrego trwa po dziś dzień.

My, żołnierze armji błękitnej, wywodzimy się z tradycji Chrobrego. Przykazanie wielkości Polski było hasłem naszym. Dążymy oto wszelkimi siłami do urzeczywistnienia nakazów testamentu Chrobrego w imię Polski wielkiej i wolnej i przodującej innym ludom słowiańskim. W myśl powyższych słów III Walny Zjazd Delegatów Związku Hallerczyków postanawia: przyspieszyć akcję połączenia wszystkich Związków b. wojskowych w jedną wielką organizację pod hasłem: „Bóg i Ojczyzna“. Będącą armją rezerową na wypadek wojny, armja pokojowa nie ustająca w pracy w życiu codziennym. W tym celu Zarząd ma się porozumieć z wiceprezesem Fidac'u na Polskę z Dr. Śliwińskim; 2)podtrzymać wszelkimi silami akcję Rządu i społeczeństwa prowadzoną przeciw zakusom niemieckim, zmierzającym do naruszenia naszych granic i zmniejszenia stanu posiadania Państwa Polskiego; 3) III Zjazd postanawia wysłać depeszę hołdowniczą do Prezydenta Rzeczypospolitej; 4) III Zjazd postanawia wysłać depesze okolicznościowe do przedstawicieli rządów państw Sojuszniczych, w pierwszym rzędzie Francji Włoch i Ameryki; 5) III Zjazd postanawia wysłać depesze z braterskim

pozdrowieniem do pułk. Millera prezesa Fidac'u w Paryżu, do której Związek Hallerczyków oficjalnie należy; 6) III Zjazd składa hołd swemu ukochanemu Dowódcy Generałowi Józefowi Hallerowi. Miłość nasza i wierność dla Niego, jednego z najlepszych synów Polski, nie wymaga żadnych przysiąg, czy innych zapewnień; 7) III Zjazd wita najserdeczniej czcigodnego Generała Józefa Dowbor-Muśnickiego, którego przybycie zmocniło jeszcze braterskie węzły między obydwoma Związkami“.

(—) **M. Kołodziej,** sekretarz.

Rezolucja ta została przyjęta przez zebranych delegatów długo nieustającemi oklaskami.

Prezes Sierociński podziękowawszy władzom duchownym, rządowym, wojskowym i miejskim oraz Generałowi Hallerowi i Generałowi Dowbor-Muśnickiemu oraz wszystkim przedstawicielom organizacji zamknął oficjalnie III Walny Zjazd Delegatów.

O godz. 3,30 odbył się obiad koleżeński, który w miłej atmosferze przeciągnął się do godz. 6 wieczorem.

(—) **Poseł Dzierżawski,** Przewodniczący.

Placówka Bydgoszcz.

We wtorek 7 kwietnia, odbyło się w sali „Ogniska“ zwykłe miesięczne zebranie przy obecności zgórą 50-ciu członków.

Ponieważ na ostatniem zebraniu Zarząd postanowił ożywić i urozmaicić odczytami posiedzenia miesięczne, a przez to przyciągnąć większą liczbę druhów na posiedzenia, przeto już wczoraj p. Wolak, urzędnik pocztowy wygłosił odczyt z Historji Polskiej.

Ogromne skupienie zebranych, wytężona uwaga z jaką przyjmowali każde słowo prelegenta, świadczy najlepiej o trafności tego zarządzenia. P. Wolak zaczął swój odczyt od bajecznych czasów Polski, omawiał kolejno wszystkie ewolucje, przez które naród polski przechodził, wspomniał o naszych odwiecznych wrogach krzyżackich, o walkach, jakie słowianie w ogólności, a w szczególności Polacy staczać musieli z Niemcami.

Popularny sposób podania historji naszej Ojczyzny skupił całą uwagę słuchaczy koło osoby prelegenta — z czego można wnosić, że i korzyść z odczytu była duża — i że na drugi odczyt zapełni się sala po brzegi. Pierwszy odczyt zakończył prelegent na Bolesławie Krzywoustym.

Przewodniczący druh Gościński bardzo serdecznie podziękował w imieniu Placówki p. Wolakowi za jego trud.

Drugim bardzo obszernym tematem wtorkowego zebrania było sprawozdanie delegatów ze zjazdu Hallerczyków w Łodzi.

Pierwszy zdawał relację druh Krużyński, a jego sprawozdanie uzupełnił druh Pałaszewski, podnosząc w szczególności kilka bardzo ważnych momentów ze Zjazdu, jak: wybór prezesa, sprawę spółdzielni oraz wielki zapał, jaki ogarnął zebranych na widok udekorowania gen. Dowbor-Muśnickiego — odznaką Związku Hallerczyków.

Do tej pory sekretarzem placówki był druh Kamassa, który swój urząd sprawował ku wielkiemu pożytkowi Placówki i zadowoleniu druhów, jednakże jeszcze na poprzedniem zebraniu stanowczo poprosił zebranych, by go od dalszego sekretarzowania zwolnili.

Prezes druh Gościński z żalem musiał się pogodzić z tą myślą, że traci wielką pomoc w ustępującym sekretarzu. Na propozycję druha Gościńskiego, wybrano nowego sekretarza druha Misiornego. Po załatwieniu jeszcze kilku spraw ściśle wewnętrznej natury, zebranie po godzinie 10 druh prezes odroczył.

Placówka Skórcz.

W niedzielę, dnia 22 marca w sali p. Szwarca, odbyło się nadzwyczajne zebranie placówki Skórcz, na którym jednogłośnie uchwalono wysłać na ręce zarządu Chorągwi Pomorskiej protest przeciw zakusom Niemców na ziemie rdzennie polskie:

„Zebrani na nadzwyczajnem zgromadzeniu w dniu 22 marca byli żołnierze Armji Generała Józefa Hallera oświadczają uroczyście, że: „Nie zgodzimy się żadną miarą na jakąkolwiek rewizję granic Polski.

Wyrażamy gotowość bronienia całości Ojczyzny przeciw każdemu, ktoby się na Jej całość targnął i podnosimy wobec całego świata cywilizowanego stanowczy protest przeciw wszelkim próbom naruszenia granic Polski“.

Placówka Lubomja.

Z życia Placówki Związku Hallerczyków w Lubomji.

W niedzielę, dnia 15 lutego br. odbyło się Walne Zebranie Placówki Lubomja przy licznym udziale członków.

Po zagajeniu zebrania i odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania zdał prezes placówki p. Szweigstil sprawozdanie roczne z działalności placówki a mianowicie:

Placówkę zorganizowano 3 lutego 1924 r. przy udziale 13 członków czynnych, zebrań miesięcznych urządzono 9, reprezentowano placówkę na 8 Zjazdach delegatów Chorągwi Śląskiej, odegrano dwa przedstawienia amatorskie na cele Związku, listów wysłano 30.

Po sprawozdaniu skarbnika i Komisji Rewizyjnej udzielono jednogłośnie ustępującemu Zarządowi absolutorjum za dotychczasową pracę około zorganizowania placówki.

Na wniosek kolegi Stanika wybrano jednogłośnie ponownie kolegi Wincentego Szweigstila na prezesa, kolegi Ernesta Glenca na sekretarza i kolegi Błażeja Szymiczka jako skarbnika placówki.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali koledzy Iksal i Stanik.

Po przyjęciu funkcji przez nowowybranych członków Zarządu, apelował prezes do członków o dalszą wytężoną pracę dla dobra i rozwoju Związku.

Wobec wyczerpania się porządku obrad zamknął prezes posiedzenne hasłem „Cześć!“



Z ŻYCIA POKREWNYCH ORGANIZACYJ

Prześladowanie Sokoła w Niemczech.

Dwudziestu ośmiu członków skazano na kary pieniężne. Powodem „pochód publiczny“.

Pruski prokurator w Międzyrzeczu skonstruował skargę przeciw członkom zarządu Sokoła w Wielkiej Dąbrówce, wsi rdzennie polskiej, położonej nad granicą blisko Zbąszynia, że „urządzili niezezwolony pochód i niezezwolone zebranie pod gołem niebem“, a przeciw 24 członkom zwyczajnym o udział w takim niezezwolonym pochodzie i niezezwolonem zebraniu! Na terenie sądowym znaleźli się „świadkowie“, którzy „widzieli“, jak sokoli maszerowali w szeregach nawet z laskami na wzór karabinów trzymanemi na ramieniu! Na tej podstawie pójście gromady niezorganizowanej na boisko sąd uznał za „pochód“, dając wszakże negatywną odpowiedź na pytanie, czy pokaz gimnastyczny był „zebraniem pod gołem niebem“. W rezultacie skazano prezesa Sokoła gospodarza Michała Kleszkę, na 500 marek grzywny — (prokurator wniósł o 1 tydzień więzienia i 1000 marek grzywny), 4 uwolniono, 3 młodocianych otrzymało przestrogę, a resztę w liczbie dwudziestu sokołów skazano na grzywny od 10 do 50 marek. Skazani ponieść muszą pozatem koszta procesu.

Niedość jednak na tych karach i kosztach. Mają oni jeszcze do zapłacenia bardzo znaczne koszta obrońcy, którego polecił im Wydział Okręgu w Berlinie. Obrońca ten, dr. Wisloch z Berlina, już raz uwolnił naczelnika gniazda w Dąbrówce od kilkumiesięcznej kary więziennej. Wskutek tych wydatków gniazdo sokole w Wielkiej Dąbrówce, znanej nam tak dobrze ze swego patrjotyzmu, dalej ze swych malowniczych strojów narodowych, których wzory znajdują się w naszem Muzeum Wielkopolskiem w osobnej gablotce, może być skazane na upadek.

Tow. Powst. i Wojaków w Chojnicach.

W naszem Towarzystwie Powstańców i Wojaków panuje od kilku tygodni wytężona praca. Przygotowuje się bowiem na dzień 18 kwietnia Zjazd Okręgowy a na dzień 19 kwietnia poświęcenie nowego sztandaru tutejszej placówki. Praca tam wre, bo jest wiele do roboty. Na Zjazd ten ma przyjechać generał Haller i Dowbór-Muśnicki, a nadto wielu miłych gości jak np. prezydent Bydgoszczy p. Śliwiński, wojewoda Wachowiak i starosta krajowy Wybicki. Nie gościły jeszcze nigdy Chojnice w murach swoich naraz tylu dostojnych i miłych gości. To też Towarzystwo nie szczędzi pracy, aby dzień ten stał się dla miasta świętem narodowem i aby ta uroczystość na długo zapisała w pamięci obywateli Chojnic. Przedewszystkiem chodzi o przyjęcie naszego Błękitnego Generała, którego kocha każde dziecko na Pomorzu, widząc w Nim najlepszego syna Ojczyzny i pamiętając, że to On połączył Pomorze z Polską.

Zjazd b. Jeńców Polaków d. 31 V. br. w Poznaniu

Komitet Zjazdu b. Jeńców Polaków z niewoli francuskiej podaje do wiadomości wszystkich zainteresowanych:

Prace przygotowawcze około urządzenia Zjazdu byłych Jeńców-Polaków z niewoli francuskiej, o których już wspominaliśmy, są na ukończeniu. Komitet do tego powołany ustalił termin Zjazdu na dzień 31 maja br. to jest w pierwszy dzień Zielonych Świąt. Jak wynika z całego szeregu zapytań i korespondencji wpływających do Komitetu z różnych stron Polski, zainteresowanie się Zjazdem jest dość wielkie.

Zebranie się w tym dniu da sposobność wszystkim towarzyszom doli jenieckiej odświeżyć w pamięci wspólnie przeżyte chwile we Francji. Będzie to koleżeńskie spotkanie się po latach, lecz w innych warunkach jako wolni obywatele. Zjazd niema na celu, jak sądzą niektórzy ze zgłaszających się, załatwiać jakiekolwiek zaległe pretensje do kogokolwiek lub wszczynać jakąkolwiek akcję humanitarną, samopomocową itp. Głównym jego celem jest, przedewszystkiem wykazać przed społeczeństwem wyniki pracy narodowej w obozach jenieckich, w których Polacy-jeńcy przygotowywali się do oswobodzenia swej uciemiężonej ojczyzny, pozatem wyjaśnienie, jak została zlikwidowana „Bratnia Pomoc“ Jeniecka i jej agendy. Wszelkie zwracanie się do Komitetu w sprawach osobistych, zapomóg itp. jest nieaktualne i nie celowe, ponieważ Komitet nie rozporządza żadnemi funduszami.

Aby ustalić ilość uczestników mających zamiar wziąć udział w Zjeździe, Komitet uprasza o nadsyłanie zgłoszeń uczestnictwa na ręce przewodniczącego Komitetu Dr. Ignacego Hierowskiego, Poznań, Szpital Miejski. W zgłoszeniu należy obok adresu wyraźnie zaznaczyć, że zgłaszający się weźmie udział osobiście w zjeździe i dodać czy reflektuje na kwaterę lub nie. Tylko w ten sposób przesłane zgłoszenia będą brane pod uwagę i za nie Komitet bierze odpowiedzialność. Wszelkie dotychczas nadesłane listy, w których nie zgłoszono udziału w zjeździe, a tylko podano adres, nie będą uwzględnione.

Bliższe szczegóły Zjazdu i jego program zostaną ogłoszone w swoim czasie.

Kącik redaktora.

Do P. T. Czytelników „Hallerczyka“.

Niedawno życzyliśmy sobie Wesołego i Szczęśliwego Nowego Roku, wiele listów otrzymałem z różnych stron całej Polski z życzeniami wzajemnemi, tymczasem przeszedł już kwartał.

Kwartał, to słowo gdy się wypowie w danym dniu, to każdy powie sobie, toć to kawał czasu. Tak istotnie jest. A jednak — nie chcę tu czynić gorzkich wyrzutów — wielu z naszych czytelników nie zdążyli w ciągu pierwszego kwartału nadesłać prenumeraty. To samo dotyczy do niektórych placówek i chorągwi naszego Związku.

Rozpoczęliśmy II-gi kwartał roku 1925 z numerem 7-ym naszego organu.

Choć spóźnione,— ale lepiej później jak nigdy — więc dlatego z kącika. Wszystkim czytelnikom prenumeratorom i tym co to czasem przygodnie przeczytają „Hallerczyka“, zasyłam życzenia „Wesołego Alleluja“.

Choć to już post factum, jednakże w kościele naszym, którego wszyscy Hallerczycy są wyznawcami, śpiewa się „Alleluja“ aż do Św. Trójcy, więc i moje życzenia aktualne.

Wiosna, wiosna w całej pełni! Wszystko się budzi, wszystko rozchyla swe listeczki i źdźbła do słońca. Wszystko otrząsa się ze snu zimowego. Bo — wiosna!

A my! — to jest — a wy! Bo ja stale pisze, drukuje i wysyłam „Hallerczyka“. — Wołam do Was gromkim głosem. Zbudźcie się! Wiosna! Słońce! Ciepło! — II-gi kwartał!!! Otwórzcie swój portfel, tak jak kwiatki otwierają swoje listeczki do słońca i wyślijcie zaraz odwrotną pocztą należność na prenumeratę „Hallerczyka“ za kwartał I-szy, którzy zalegają i na II-gi kwartał prawie wszyscy z małymi tylko wyjątkami.

Druhów akwizytorów z Poznania, Katowic, Łodzi, Warszawy, Torunia i Wilna proszę o więcej intenzywną pracę i nadsyłanie więcej ogłoszeń. Boć to jest podstawa, fundament naszego pisma. Inne środowiska proszę o zainteresowanie się sprawą ogłoszeń i nadesłanie zapotrzebowania na formularze itp.

Druhowie, Koledzy i wszyscy nasi sympatycy! „Hallerczyk“ jest własnością nas wszystkich. Wszyscyśmy więc powinni poczuwać się do obowiązku popierania go moralnie i materjalnie. Nadsyłajcie korespondencje, artykuły, ogłoszenia i abonamenty. Wszyscy razem dużo zrobimy. Nie czekajcie jutra! Zacznijcie od dziś!

Ponieważ ja jestem z tego gatunku ludzi, którzy patrzą na wszystko **„różowo“** to jest z tą dobrą nadzieją i wiarą w przyszłość. Nawet te słowa piszę do was na różowym papierze (ale tylko do linotypu). I znowu wierzę, że wszyscy jak jeden mąż staniecie do pracy i rezultaty będą rzeczywiście **„różowe“**. Ba, nawet **„złote“**. — Wysyłajcie więc po 1,50 zł za II-gi kwartał, a po 3 zł razem za I i II kwartał.

Cześć!

Z karty żałobnej.

Dnia 18 marca br. zmarł członek Lwowskiej Chorągwi Związku Hallerczyków śp. Zdzisław Gojawiczyński, przeżywszy lat 21. Zmarły brał udział w wojnie przeciw bolszewikom w roku 1920. Wstąpił jako ochotnik do 240 p. p. Małopolskich Oddziałów Armji Ochotniczej i walczył pod Zadwórzem, Streptowem, Rudą Sielecką, Zuchorzycami, Żurawnikami i Laszkami Królewskiemi.

Śp. Gojawiczyński cieszył się gorącą sympatją zarówno członków Lwowskiej Chorągwi, jak i też innych Związków (akademickich), w których brał żywy udział.

Pogrzeb odbył się we Lwowie w niedzielę, dnia 22 marca br.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb Gen. Broni Zielińskiego.

Kraków, 14. kwietnia. Pogrzeb generała broni Zygmunta Zielińskiego przybrał charakter manifestacji narodowej. Przed kościołem św. Piotra, o godzinie 8 rano ustawiły się oddziały ułanów, piechoty i artylerji. Po odebraniu raportu przez generała Józefa Hallera, który przybył na pagrzeb w imieniu Prezydenta Rzplitej i kapituły orderu Orła Białego, zebrali się przedstawiciele władz z wojewodą p. Kowalikowskim na czele, który reprezentował prezesa Rady Ministrów i Radę Ministrów i przeszli do kościoła, gdzie mszą św. żałobną odprawił ks. Jaroński. Po mszy św. i ekzekwjach oficerowie legjonowi pozostający w czynnej służbie wzięli trumnę na barki i nieśli przy dźwiękach marsza żałobnego przed kościół, ustawiając ją na lawecie, poczem ruszył olbrzymi kondukt. Przy podkopie kolejowym rozległy się dźwięki syren kolejowych jako pożegnanie od kolejarzy polskich. Nad mogiłą, znajdującą się obok grobu Rokitniczyków złożyli wieńce w imieniu p. Prezydenta Rzplitej, ministra spraw wojsk. i w imieniu własnem gen. broni Józef Haller, zaś w imieniu marszałka Piłsudzkiego i kapituły orderu Virtuti Militari gen. Romer. Po odśpiewaniu egzekwji przemówił w imieniu związku legjonistów prezes zarządu głównego pułk. rezerwy Sławek, a po nim podpułk. Maliszewski uczestnik szarży pod Rokitną. Wreszcie trumnę złożono do grobu przy dźwiękach hymnu narodowego. Od pierwszej chwili pogrzebu aż do złożenia zwłok w mogile krążyły nad miastem samoloty wojskowe.

Kraków, 14. kwienia. Z powodu zgonu gen. Zielińskiego p. wojewoda Kowalikowski złożył p. Józefie Zielińskiej wdowie po zmarłym generale kondolencję w imieniu prezesa Rady Ministrów p. Grabskiego, województwa i własnem.

Hołd Królowej Korony Polskiej.

Wznowienie ślubów Kazimierzowskich na Jasnej Górze.

Zjednoczenie Stowarzyszeń Polskich organizuje w dn. 3 maja uroczyste złożenie hołdu Królowej Korony Polskiej na Jasnej Górze. Stowarzyszenia z całej Polski wyślą do Częstochowy delegacje ze sztandarami dla złożenia hołdu Najświętszej Marji Pannie na Jasnej Górze.

Król Jan Kazimierz po szczęśliwem odparciu nawały szwedzkiej, o którem zadecydowała pamiętna obrona Jasnej Góry, ślubami uroczystemi w katedrze lwowskiej oddał Polskę opiece Częstochowskiej jako Królowej Korony Polskiej, polecając uczcić to specjalnem świętem, w dniu 15 sierpnia.

15 sierpnia 1920 rozegrał się „Cud nad Wisłą".

Obecny moment dziejów naszych żywo przypomina czasy ślubów Kazimierzowych. Wznowienie ich przeto jest zgodne z tradycją i duchem całego narodu.

Hołd w dniu 3 maja odbywa się za aprobatą Ojca św. na prośbę Prymasa ks. Dalbora. Ojciec św. nietylko zgodził się na ustanowienie Święta Najświętszej Marji Panny Królowej Korony Polskiej w dniu 3 maja, ale równocześnie udzielił uroczystego błogosławieństwa wszystkim uczestnikom hołdu i pobłogosławił gwoździe symboliczne, które w dniu tym na Jasnej Górze wbite będą w drzewce sztandarów.

Stowarzyszenia z całej Polski, chcące wziąć udział w tej uroczystości, winny nadesłać zgłoszenia do Zjednoczenia Stowarzyszeń Polskich (Warszawa, Nowy Świat 7, m. 39).

Powołanie oficerów rezerwy na ćwiczenia.

Na zasadzie rozkazu ministra spraw wojskowych z dnia 4. 3. 1925 r. wydanego na mocy art. 70 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23. 5. 1924 r. zostają powołani w roku bież. oficerowie rezerwy urodzeni w 1899 i 1900 roku na 6-cio tygodniowe ćwiczenia oraz oficerowie rezerwy, urodzeni w 1894 roku na 8 tygodniowe ćwiczenia.

Ćwiczenia na terenie O. K. VIII odbędą się w dwóch turnusach:

dla oficerów rez. ur. w 1899 i 1900 roku.

I. turnus od dnia 6 czerwca do dnia 17 lipca 1925 roku.
II. turnus od dnia 1 sierpnia do dnia 11 września 1925 r.

dla oficerów rezerwy urodz. w 1894 roku.

I. turnus od dnia 20 maja do dnia 14 lipca 1925 roku.
II. turnus od dnia 20 lipca do dnia 13 września 1925 r.

1) Oficerowie urodzeni w 1899 i 1900 i 1894 r. mający odbyć ćwiczenia w roku bież. otrzymują imienną kartę powołania z wyznaczeniem formacji i terminu stawienia się.

2) Do karty powołania dołączony jest bilet kolejowy, który jest ważny do przejazdu koleją tylko łącznie z kartą powołania. Kartę powołania należy oddać tej formacji, do jakiej dany oficer rezerwy został wyznaczony dla odbywania ćwiczeń.

3) Oficerowie rezerwy, podlegający powołaniu na ćwiczenia w roku bieżącym, którzy do dnia 20. 4. 1925 r. nie otrzymają karty powołania, winni o tem donieść osobiście lub pisemnie właściwej P. K. U. z podaniem swego dokładnego ardesu.

4) Oficerowie rezerwy, którzy z ważnych powodów, chorzy, osadnicy kresowi, samodzielni gospodarze rolni lub wytwórcy przemysłowi, oraz ze względów na śmierć lub nieszczęście w rodzinie sprawy spadkowe i z innych nadzwyczajnych powodów pragnęliby uzyskać przesunięcie terminu stawiennictwa na ćwiczenia do okresu późniejszego niż ten, jaki im został wyznaczony w karcie powołania, mogą wnieść odpowiednio umotywowane udokumentowane i odstemplowane prośby do P. K. U., która im karty powołania przesłała, najpóźniej do dnia 5 maja 1925 r. Podania złożone po upływie wyżej wskazanego terminu, rozpatrywane nie będą z wyjątkiem choroby, lub nadzwyczajnych powodów, wynikłych niespodziewanie przed terminem rozpoczęcia II. turnusu ćwiczeń.

Do próśb tych nie należy dołączać powołania — wyjątek stanowi ciężka choroba, która nie zezwoli na odbycie ćwiczeń w roku bieżącym, w tym wypadku należy zwrócić kartę powołania P. K. U., która ją wystawiła, z odpowiedniem zaświadczeniem lekarza powiatowego. — Jeżeli powołany na ćwiczenia na skutek wniesionej prośby o przesunięcie stawiennictwa na takowe nie otrzyma

odroczenia przed terminem stawiennictwa, oznaczonym w karcie powołania, winien się zgłosić według karty powołania.

5) Władze państwowe samorządowe, instytucje pracujące dla wojska, mogą wystąpić z urzędu o przesunięcie terminu stawiennictwa, wnosząc imienne reklamacje do właściwych D. O. K. tylko odnośnie tych pracowników, których ze względu na tok służby nie będą mogły zastąpić w czasie trwania ćwiczeń innych.

6) Zgłaszający się na ćwiczenia oficerowie rezerwy winni się stawić w wojskowym umundurowaniu i uzbrojeniu własnem (wyjątek stanowią oficerowie rez. mianowani w rezerwie, którzy dodatku na wyekwipowanie nie otrzymali).

Winni niewykonania obowiązku zgłoszenia się na ćwiczenia, wzgl. uchylania się od spełnienia tego obowiązku, w czasie i w sposób określony w ustawie o powsz. obow. sł. wojsk. podlegają karom przewidzianym w rozdziale XVI. „Postanowienia karne" Ustawy o powsz. obow. służby wojskowej.

Dowódca O. K. VIII.
Za zgodność:
Komendant P. K. U. (—) Liber, płk.



Z CAŁEJ POLSKI

Komunja Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski w sobotę, pomnąc na tradycyjną spowiedź wielkanocną, przystąpił do stołu Pańskiego.

Do kaplicy Łazienkowskiej o godzinie 8 rano przybył P. Prezydent w otoczeniu świty, gdzie biskup polowy ks. Gall w asystencji ks. kanonika Kalinowskiego i ks. prałata Tokarzewskiego powitał u wejścia Dostojnego Gościa, poczem rozpoczęła się uroczysta Msza św., w czasie której chór żołnierski wykonał pieśń „My chcemy Boga..."

Podczas Mszy św. żołnierzom udzielono Komunji św., do której przystąpił również po uprzedniem wyspowiadaniu się P. Prezydent. Uroczysty to był moment, kiedy obok prostego żołnierza w szarym mundurze Ciało Pańskie przyjmował Najwyższy Dostojnik Rzeczypospolitej.

Po nabożeństwie żołnierze przystępowali do bierzmowania.

Szef Broni i Służby Aeronaut.

W związku ze śmiercią śp. płk. Łossowskiego Hipolita, szefa broni i służby aeronautycznej O. K. I. został wyznaczony na to stanowisko płk. Buckiewicz Antoni d-ca 1 p. lotniczego.

Uroczysta dekoracja „Krzyżem Zasługi".

3-go kwietnia w południe w wielkiej sali Rady Wojennej przy Gabinecie Ministra w gmachu M. S. Wojsk. odbyła się w uroczysty sposób zbiorowa dekoracja wszystkiemi trzema stopniami „krzyża zasługi", odznaczonych niemi 2 generałów, 55 oficerów i 8 podoficerów.

Dekoracji dokonał osobiście minister Sikorski w otoczeniu szefa Administracji Armji gen. Majewskiego, szefa Gabinetu Ministra gen. Szpakowskiego i jego zastępcy ppłk. K. S. dr. Kamińskiego, szefów referatów G. M. ppłk. K. S. Petrażyckiego i mjr. S. G. Rudnickiego, tudzież kierownika referatu odznaczeń kpt. Łozy, por. Młynarskiego por. Jeżewskiego i adjutanta p. ministra rtm. Kiełpsza.

Pierwsi dekorowani zostali złotym krzyżem zasługi generałowie Osiński i Norwid-Neugebauer. Następnie srebrny krzyż zasługi otrzymało 15 majorów, 27 kapitanów i 12 poruczników, tudzież 1 oficer rezerwy i 1 urzędnik cywilny. Wreszcie 12 podoficerów otrzymało bronzowe krzyże zasługi.

Na zakończenie uroczystości p. minister złożył dekorowanym swoje gratulacje, wyrażając pewność, że to odznaczenie zachęci ich do jeszcze gorliwszego spełniania swoich obowiązków służbowych, każdy na swojem posterunku.

Poświęcenie grobowca Nieznanego Żołnierza odroczone. Według zamierzeń komitetu urzędowego, kierującego sprawą budowy grobowca Nieznanego Żołnierza z ramienia ministerstw spraw wojskowych i robót publicznych, uroczyste poświęcenie grobowca miało się odbyć dnia 3 maja. Wobec tego jednak, iż obchód święta 3 Maja ma mieć w roku bieżącym w myśl inicjatywy p. Prezydenta Rzeczypospolitej, charakter radosny, zamierzenia co do żałobnej uroczystości przy poświęceniu grobowca pozostawałyby z ogólnym nastrojem w niewątpliwej kolizji. Wskutek więc porozumienia się kierowników obchodu święta 3 Maja z komitetem budowy grobowca pod arkadami pałacu Saskiego, za pomnikiem ks. Józefa, postanowiono poświęcenie grobowca odroczyć. Obchód żałobny odbędzie się więc dnia 15 sierpnia r. b. w rocznicę „Cudu Wisły".

Wypłata pensji za „Virtuti Militari".

Dowiadujemy się, że kapituła orderu wojskowego „virtuti militari" ukończyła onegdaj wykazy kawalerów orderu i przesłała natychmiast odnośnym izbom skarbowym, celem wypłaty osobom cywilnym, ozdobionym tym orderem; równocześnie departament kasowy Ministerstwa Skarbu wydał pod L. 1426, wak. rozporządzenie w sprawie natychmiastowej wypłaty, wszystkim izbom skarbowym.

Warszawska izba skarbowa rozpoczęła już wypłacać pensje w dniu wczorajszym.

Wojskowi — jak wiadomo — już pobrali.

Wizyta oficerów japońskich.

6. 4. przyjechali do Lwowa dwaj wyżsi oficerowie japońscy Kosohao Ukjo Doptovidi i Noasaburo Okobe. Oficerowie przyjechali z Warszawy, cały dzień zwiedzali miasto, przyczem zainteresowali się szczególniej kopcem Unji Lubelskiej i Parkiem Kilińskiego. Następnego dnia rano udali się do Stanisławowa, a potem do Rumunji.

Termin rozprawy o zajścia listopadowe.

Kraków, 16. kwietnia. Rozprawa o zajścia listopadowe w sądzie wojskowym w Krakowie rozpocznie się 20 kwietnia br. i potrwa 14 dni. Oskarżeni są: Józef Czikiel, generał dywizji, kapitan Obiedziński z 16 pułku piechoty, jako komendant zbrojnego bataljonu, porucznicy: Tadeusz Skarbski i Wacław Nowakowski, oraz sierżant Wacław Biernacki. Osią sprawy będzie sprawa generała Czikiela. Po mieście krążą pogłoski, że władze zamierzają zarządzić tajność rozpraw, czemu sprzeciwia się obrońca generała Czikiela, dr. Klimecki, ze względu na to, że wypadki rozgrywały się jawnie na ulicach Krakowa. Dla utrwalenia szczegółów procesu generał Czikiel prosi o zaangażowanie zaprzysiężonych stenografów i złożył na ten cel odpowiednią kwotę.

ZE ŚWIATA

Obniżenie tonu prasy gdańskiej w sprawie poczty.

Gdańsk. „Danziger Zeitung" omawiając w obszernym artykule konflikt polsko-gdański, nie ujawnia już tego optymizmu, jaki cechował przed kilku tygodniami niemiecką prasę gdańską. Sądząc po ostatniej rzymskiej sesji, Rady Ligi Narodów — pisze „Danziger Zeitung" — należy się niestety obawiać, że Rada Ligi nie zajmie jasnego i zdecydowanego stanowiska w sprawie poczty polskiej w Gdańsku, lecz przekaże ją znów jakiejś komisji albo trybunałowi, odraczając w ten sposób załatwienie kwestji na czas nieograniczony. Z tem należy się poważnie liczyć.

Omawiając sprawę ceł wywozowych, oświadcza dziennik, że wolne miasto Gdańsk opiera się w swem wystąpieniu przeciwko wyższym cłom na konwencji paryskiej i późniejszych umowach polsko-gdańskich. Wszystkie te umowy, zdaniem „Danziger Zeitung" mówią tylko o cłach przywozowych, a nie o wywozowych.

W sprawie siedziby polskiej dyrekcji kolejowej w Gdańsku, dziennik wyraża nadzieję, że Rada Ligi zaaprobuje opinję powziętą w tej sprawie przez komitet prawników.

Żołnierze, którzy nie wiedzą o końcu wojny.

Jak donoszą dzienniki włoskie, przed kilku dniami nadszedł do Trydentu list od niejakiego Mattea Albiego, który dotychczas znajduje się z kilku towarzyszami, jako jeniec wojenny, w głębi Syberji.

Albi służył w wojsku austrjackiem i był wzięty do niewoli pod koniec 1914. W liście swym, adresowanym do Trydentu w Austrji, pyta w imieniu swojem i kilku kolegów, kiedy wojna się skończy, aby mógł wrócić do swoich.

A zatem do nieszczęśliwych jeńców dotychczas nie dotarła wiadomość o zawarciu pokoju, jak również o tem, że Trydent jest od lat siedmiu miastem włoskiem!

POINCARE ODGADŁ DUSZĘ NIEMIEC.

Co mówią o tem w Ameryce?

Waszyngton, 10. 4. „United Press" donosi, że wiadomość o przyjęciu przez Hindenburga kandydatury na prezydenta Rzeszy wywołała w kołach politycznych Ameryki wielkie wrażenie. Sądzą tutaj, że kandydatura Hindenburga musi doprowadzić do międzynarodowych komplikacyj. Mimo, że Jarres oświadczył, iż blok prawicowy pragnie utrzymać ustrój republikański, postawienie kandydatury Hindenburga komentują tu jako dowód, że pewne koła niemieckie pragną wznowić monarchję. Wobec tych dążeń Stany Zjednoczone zachowują się nieprzychylnie, albowiem monarchja — ich zdaniem — jest nierozdzielnie złączona z duchem wojenym, co wszyscy w Ameryce potępiają. Również pesymistycznie oceniają w Ameryce widoki przyjęcia przez Francję nowych propozycyj, dotyczących paktu gwarancyjnego. Na podstawie pewnych informacji sądzą w Waszyngtonie, że wobec wysunięcia kandydatury Hindenburga wykluczone jest nawet przyjęcie propozycyj niemieckich i że również Anglja zmieni zasadniczo swe poglądy na tę sprawę. Względy gospodarcze odgrywają tutaj także znaczną rolę. Jeden z wybitnych bankierów amerykańskich, znany ze swej działalności na terenie międzynarodowym, oświadczył że ewentualny wybór Hindenburga na stanowisko prezydenta pociągnie za sobą spadek kursu pożyczki niemieckiej, albowiem sfery finansowe obawiać się będą nowych zawikłań. Zdaniem kół waszyngtońskich, reakcja przeciwko wyborowi Hindenburga ukaże się najpierw we Francji. Nacjonaliści francuscy będą mieć utorowaną drogę do władzy. Poincare zyska znów w opinji publicznej, ponieważ jego oskarżenia, skierowane przeciwko Niemcom, potwierdzają się.

Silna, wyćwiczona i wyekwipowana armja jest najlepszem zabezpieczezniem granic Polski.

Prasa niemiecka donosi z Paryża, że nasz minister wojny gen. Sikorski w wywiadzie z przedstawicielem „Matina" wyraził swoje niezadowolenie z powodu odrębnych rokowań francusko-niemieckich, o których Polska mimo formalnego zobowiązania jest poinformowana.

Ponieważ obowiązkiem ministra wojny jest przygotować swój kraj na wszelkie ewentualności wobec groźby, na które narażona jest Polska, wobec tego min. Sikorski może stwierdzić z zadowoleniem, że stan uzbrojenia Polski poprawia się z roku na rok. Obecnie Polska rozporządza 45 dywizjami, a za dwa lata będzie miała 70 dywizji. Cztery miljony ludzi należy już do służby wojskowej.

Polska jest usposobiona pokojowo, ale wobec równoczesnych gróźb Berlina i Moskwy i wobec stanowiska Anglji, Polska musi myśleć o swojej przyszłości.

Niemcy uzbrojone i wciąż myślą o odwecie.

Sprawozdanie marszałka Focha doręczone konferencji Ambasadorów.

Paryż, 16. kwietnia. Według informacyj „Matina", raport marszałka Focha, doręczony Konferencji Ambasadorów, wymienia szereg uchybień niemieckich i ustala niezbędną technikę przeprowadzenia rozbrojenia Niemiec i zapewnienia bezpieczeństwa sprzymierzonych. Współpracownicy Focha wskazali na stałe postępy, jakie czyni aeronautyka niemiecka, stwierdzając, że wszyscy niemieccy piloci wojskowi są nadal czynni. Generał Degoutte specjalne czynił zastrzeżenia co do stanu umysłu niektórych jeszcze kół niemieckich, propagujących jeszcze cele odwetowe, przyczem przewiduje, że okres czasu do r. 1928, t. j. do chwili, gdy Niemcy będą miały dokonać realnych wypłat, przewidzianych w planie Davesa, będzie w każdym razie okresem szczególnego naprężenia między Francją a odwetowemi żywiołami Rzeszy

Młodzież Polska ku czci Nieznanego Żołnierza Włoch.

Rzym, 16. kwietnia. Ulicami miasta przeciągnął dziś pochód młodzieży polskiej ze sztandarem i wielkim wieńcem z białych i czerwonych kwiatów, na grób nieznanego żołnierza. Wraz z uczniami szła grupa profesorów i obecni w Rzymie dziennikarze polscy. Przy składaniu wieńca obecnym był minister Zaleski. Pochód wywarł doskonałe wrażenie, spotykając się z objawami sympatji.

Adam Grzymała-Siedlecki.

Nad Zbruczem.

(Ciąg dalszy.)

Nie wiele czasu w jego wieku minęło, kiedy jako podrostek robił wyprawy na papierówki lub bery do sadu Wojtkowego tatusia — i po każdej takiej zwycięskiej ofensywie musiał dobrze czuwać, by Wojtkowi nie udało się znaleźć odwetu na winiówkach lub lubaszkach w sadzie jego własnego tatusia. I tamto było wojna, i to jest wojna. Jest ten ukochany hazard, jest bijatyka, niezbędna dla młodych mięśni, jak niezbędne jest powietrze dla płuc. Można co prawda oberwać po łbie, ale od tego „śpryt“, by nabić, a nie oberwać. I coś chycić! Chycić, zwłaszcza tę przeklętą maszynkę, karabin maszynowy, który się tak daje we znaki.

* * *

Jazda w wagonie oficerskim ze Lwowa ku Złoczowowi i Tarnopolowi obfituje dziś w mnóstwo wrażeń etnograficznych i lingwistycznych. Jesteśmy bowiem w obrębie działań VI armji, gdzie, pod rozkazami generała Iwaszkiewicza, obok Polaków walczą i Ukraińcy. W wagonie spotyka się oficerów i tej oznaki. Między nimi znowu różnorodność; są tu petlurowcy, są galicjanie, zdarza się spotkać i czystej krwi rosjanina, który do Ukrainy przystał z odrazy do bolszewizmu. Galicjanina można poznać na pierwszy rzut oka. Chociaż uznaje się za towarzysza broni wobec oficera polskiego, w spojrzeniu jego odczujesz jakąś rezerwę psychiczną. Siedzi zazwyczaj milczący, albo zaczytany w gazetach ruskich i polskich. Choć doskonale mówi po polsku i zapytany odpowie najzupełniej poprawnąpolszczyzną — w rozmowach ogólnych udziału nie bierze. Na dnie nerwów siedzi w nim widocznie niedawne wspomnienie walk, na tych samych polach, które obecnie przebiega pociąg, a w których on wobec dzisiejszych sąsiadów ławki kolejowej stał, jako zacięty współzawodnik. Petlurowcy, ukraińcy z nad Dniepru, naodwrót wnoszą wiele temperamentu. Jak w rysach twarzy ich, tak i w usposobieniu ich tkwi wiele południowej żywości. Naogół stanowią typ obciosanego z pierwotnych sęków kozaka. Wszystko ich ciekawi, co widzą; nieraz dziecinnie.

Jeden z nich przerywa naraz swoje dłuższe opowiadanie:

— To ze Lwowa do Tarnopola nie jedzie się przez Pieremyśl?

— Nie, panie poruczniku, Przemyśl jest po drugiej stronie Lwowa.

— Tak uż i zabył. A jaż był pod Przszemyślem w 1915. Dobywał go na Awstryjcach z Radko Dmitriewym. Pomieszało się wszystko, jej Bogu, od tego czasu. Jakby kartoczki w wintie przetasował. Ja wtedy na Prszemyśl z ruskimi — a teraz z wami na ruskich. Śmiech!!

I gruchnął radosnym śmiechem, pierwszy raz sobie, zdaje się, uświadomiwszy tę polityczną przemianę w swoim życiu. Ta zdobycz myślowa olśniła go — i uczcił ją po swojemu: radością.

Późna wieczorna już jest godzina, gdy nareszcie stajemy w Złoczowie, w siedzibie VI armji. Jestem tutaj po raz pierwszy. Miasteczko schludne, ale mocno poturbowane walkami z wojny polsko-ukraińskiej. Trzeba szukać hotelu. Na przewodnika naprasza mi się miejscowy obywatel, oczywiście izraelita. Po drodze urozmaica mi czas opowieścią, czem był, a czem jest. Przed tamtą pierwszą wojną miał sklep z towarami bławatnemi. Poszedł do wojska, a tymczasem inni wojacy rabowali jego mienie.

— Nasamprzód to te honwedy, potem te kroaty, potem nasi (to znaczy austrjacy). Uni pośli — to przyśli kozaki — no to uny też grabiły i biły. A potem odeśli, to przyśli prusaki — i ja został dziad. Mój handel dzisiaj to pięć bachurów, a każdy chce jeść. Jak przyszła wojna z tymi ukraińcami, to ja już nic nie miał, tylkom sobie patrzył i ażem się cieszył: szlagby was trafiuł, nic mi już łobuzy nie zrabujecie!

Jak z tego widać, człowiek ku temu podatny, z każdej losu opresji wyciągnie satysfakcję.

Już noc. Wałęsamy się po mieście, by nareszcie znaleźć jaki nocleg. We wszystkich hotelach odmawiają, natomiast co kilka minut wyrasta przed nami, jak z pod ziemi, latarka i za nią ukazuje się twarz, prowadzącego patrol:

— Papiery i legitymację proszę...

Jenerał Iwaszkiewicz zaprowadził w całem mieście porządek wojskowy. Po godzinie 10-ej światła mają być pogaszone, jadłodajnie pozamykane, po ulicach wałęsać się nie wolno.

Wygłodzony po podróży spragniony po spiekocie, pukam do jednej z restauracji. Wychyla się głowa gospodarza.

— Proszę o kufel piwa.

— Owszem, ale cena tego kufla 5010 marek.

— ??!

— Tak, szanowny Panie: piwko marek dziesięć, a jutrzejsza moja kara za podanie tego piwka: pięć tysięcy mareczek — suma: 5 010.

I okienniczka restauracyjki lapidarnie przedemną się zamyka.

A ja na chodniczku pozostaję z kontradykcją sprzecznych uczuć. Depresja i co tu taić: wściekłość spragnionego przełyku, a obok tego przyjemność, że jest przecież gdzieś i u nas w kraju rygor i poszanowanie przepisów.

Z tą kontradykcją ułożyłem się pod kasztanem na jakimś zacisznym skwerze, zrezygnowawszy z dalszych hotelowych wiadomości: „ani jednego wolnego kącika“. Walizka pod głowę, płaszcz awansowany na kołdrę — i cudne, pachnące powietrze lipcowe wokół.

Izraelita - cicerone, otrzymawszy umówioną należność za wynalezienie mi hotelu, uznał ten sposób przenocowania za najlepszy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Stanisława Daszkiewicz - Czajkowska.

Garść wspomnień o Małaczewskim.

(Ciąg dalszy).

Nie profesorowie z katedr uniwersyteckich, nie filozoficzne traktaty uczyły go, jak powinna wyglądać równość ludzka, a on ją widział, on ją namacał i wiedział z pewnością, że ona jest — ta sama i jednaka od początku świata: wobec zbrodni, wobec śmierci i wobec Boga i jeszcze w jednej, w naszej szarej rzeczywistości bardzo rzadkiej chwili, ale tam — na wojnie — chwil tych jest bardzo dużo, i jak słońce złoci roztopy wiosenne, tak one tam migocą i złocą krwawe bagno wojny, — a są to chwile, kiedy załamuje się w duszach ludzkich i odbija nieskończone miłosierdzie Boże.

Ale wojna nauczyła go i tej drugiej prawdy, że równość ludzka pierzcha bezpowrotnie wobec pełnego żłobu, przy którym zawsze tłoczyć się będą ci, co się do niego dorwali i pożądliwie wyciągać doń ręce będą ci, których przy nim niema, bez względu na to, czy że, jako słabsi, do niego nie doszli, czy że przez silniejszych zostali odepchnięci.

Dzięki staraniom swego opiekuna dostał się do podchorążówki w Kijowie. Po jej ukończeniu przeszedł do I Korpusu. W kwietniu 1918 roku w czasie przejścia wojsk Hallera przez Humań został przysłany po instrukcje do Humania. W maju był w legji oficerskiej Pieńkowskiego i odbył z nią krwawy pochód przez Podole, którego wspomnienie zostało uwieńczone w jedynej w swoim rodzaju wojennej humoresce „Miodowy tydzień na Ukrainie".

W czerwcu wpadł się pożegnać do Humania i ruszył na Murman. Ostatnie jego słowa skierowane były do ginmazjalnej młodzieży, która gorączkowo kończyła szkoły, aby także na Murman się przedzierać.

„Chłopcy nie idźcie, bo nie dojdziecie; tylko taki stary wyga, jak ja, może się na coś podobnego odważyć".

I miał słuszność. Chłopcy nie doszli, spotkał ich los Zwadów po czerezwyczajkach moskiewskich.

A on doszedł — wiodła go dola żołnierska, wrodzony spryt i szczęśliwa gwiazda.

Odyssea była ciężka, ale opowiadać o niej nie trzeba, bo on sam o niej tak dużo w opowieściach murmańskich powiedział. I jakkolwiek setną część zaledwie przeżyć swych opisał, starczy tego na trwały pomnik, nietylko dla niego, ale dla wszystkich

„co za Polskę od zbóż złotą
walczyli pod biegunem".

Chciałabym tu tylko zwrócić uwagę na dziwne miejsce, jakie Murman w martyrologji polskiej zajmuje.

— Szli ludzie z południa, wschodu i zachodu Rosji, wewnętrznym jakimś nakazem wiedzeni, szli bez pieniędzy, piechotą, przez dzikie stepy Rosji, przez dziksze jeszcze jej miasta i czerezwyczajki.

Nieobcy był im głód, targający trzewia dzikich zwierząt, nieobcy mord o kawałek chleba.

Nadludzie a półzwierzęta szli dopełniać jakieś tajemne wyroki, szli — aby na nich dopełniły się słowa Pisma, iż „trzeba duszę swą stracić, aby ją odzyskać"

— Gubili swe człowieczeństwo po drodze, zatracali duszę własną, dla Tej, co nie zginęła, dlatego że ludzie od wieków tak za Nią walczyć umieli.

Małaczewski — poznawszy duszę moskiewską aż do gruntu, zmierzywszy otchłań rewolucji rosyjskiej aż do dna — i zetknąwszy się z kulturą Zachodu, która na wypolerowanym statku Cywilizacji do Archangielska zawinęła — między temi dwoma biegunami — między Wschodem a Zachodem — uświadomił sobie i skrystalizował w sobie Polskość. I przez pryzmat tego kryształu zaczął tu dopiero na świat i ludzi spoglądać.

To skrystalizowanie w sobie polskości jest najcenniejszym dorobkiem jego wyprawy murmańskiej i najwyższą wartością utworów na tle jej przeżyć powstałych.

Po półrocznych nieustannych bojach, w których garstka naszych Murmańczyków była „w awangardach wszystkich ataków i w arrieregardach wszystkich odstępowań", po zdobyciu wszystkich odznaczeń jakiemi armje koalicyjne dysponowały, nazwani w rozkazach angielskich „lwami północy", wracali Murmańczycy do Polski, a z nimi w mundurze oficera wojsk polskich z krwawo zdobytą pozycją socjalną wracał Małaczewski poraz pierwszy jako bohater wojny, on — który dotychczas był tylko jej parjasem.

Los zrządził, że przed poznaniem własnej Ojczyzny, zwiedził Anglję i Francję. Ciekawy jest jego stosunek do tych dwu kulturalnych państw Zachodu, jakie ujrzał bezpośrednio po przeżyciu rozpętanego barbarzyństwa wschodniego w Rosji.

Anglja — kraj, w którym każdy przejaw ducha ma nietylko przez wieki uświęconą, ale wiekami wycyzelowaną formę, budził odruch złośliwego humoru i dobrodusznej ironji w nim — synu narodu, któremu wszystkie formy potłuczono. — Przecież on widział — bo w nim uczestniczył — jak wygląda wzlot ducha narodowego, który na narodziny swych nowych form dopiero czeka.

Francja natomiast przejęła go szczerym zachwytem. Impulsywność francuska znalazła oddźwięk w impulsywności jego duszy.

O ile flegma angielskiego humoru budziła tylko złośliwą reakcję bałagulskiego temperamentu, o tyle szczerym zachwytem przejmował humor gaskoński urodzonego humorystę polskiego.

Zresztą tyle entuzjazmu było w przyjęciach francuskich, Paryż ofiarowywał tak szczodrze swoje rozkosze, które poraz pierwszy mógł młody chłopak zakosztować — że pobyt w Paryżu minął błyskawicznie, jak piękny sen, aż się ukazały pustki w kieszeni i stargane zostało do reszty nadwątlone przez wojnę zdrowie.

Z Paryża posłał dwie pierwsze jaskółki do Polski „Świst kul" i „Arena śmierci", które bardzo skwapliwie wydrukował Tygodnik Ilustrowany.

Czekała go jeszcze jedna ostra radość — wjazd do Polski i triumfalny przejazd wojsk Hallerowskich przez Polskę, na Wielkanoc roku 1919.

Ciąg dalszy nastąpi.